Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranicą 640·—.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: **Stanisław Zachariasiewicz.**

Nr. 70. Kraków, sobota 11. marca 1922 r. Rok V.

Kto wejdzie do nowego gabinetu.



Cygan na czele bandytów obok Zakopanego.

(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 7).

Kto wejdzie do nowego gabinetu

Przypuszczenia i prawdopodobieństwa.

Warszawa (Tel. M.) Skład przyszłego gabinetu pozostanie przeważnie taki sam jak i rządu przeszłego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zawakuje teka ministerstwa spraw wewnętrznych i kolei żelaznych. Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych pan Downarowicz odmówił przyjęcia teki w nowym gabinecie. Przyczyną odmowy jest przemęczenie. Co do pana Sikorskiego to jest obłożnie chory. Ministrem spraw wewnętrznych będzie mianowany najprawdopodobniej wojewoda łódzki p. Kamieński. Na ministra kolei upatrzony jest prezes dyrekcyi kolejowej w Stanisławowie p. Marynowski, który też został wezwany do Warszawy. Co się tyczy teki ministra spraw zagranicznych, to premier Ponikowski odbył z p. Skirmuntem konferencyę. Na tej konferencyi p. Skirmunt oświadczył że ponieważ niektóre ugrupowania sejmowe krytykują jego linię polityczną, nie uważa on za możliwe pozostanie dalej na stanowisku. Gdy prezydent Ponikowski nalegał aby p. Skirmunt przecież pozostał, otrzymał odpowiedź, że minister Skirmunt decyzyę ostateczną uzależnia od porozumienia się z Naczelnikiem Państwa. Prezydent Ponikowski odbył następnie szereg konferencyj z przywódcami stronnictw sejmowych, którzy na konwencie wypowiedzieli się za powierzeniem mu misyi utworzenia rządu. Premier informował się o opinię tych klubów co do poszczególnych kandydatów na ministrów.

Poseł de Rosset zainterpelował prezydenta Ponikowskiego jak daleko posunęło się porozumienie premiera z delegacyą wileńską. Pan Rosset wyraził przy tem pogląd w imieniu własnem i pana Skuskiego, że klub mieszczaski i N. Z. L. uważają konieczność dojścia do porozumienia z delegacyą wileńską za najbardziej kategoryczny swój warunek do poparcia nowego rządu. Jednocześnie Pan Rosset zakomunikował, że wiadomości o zmianie na stanowisku ministra spraw zagranicznych wywołała zaniepokojenie obu wymienionych klubów, gdyż logiczne podstawy nowego rządu wymagają utrzymania pana Skirmunta jako wyrazu ciągłości polityki zagranicznej gabinetu.

Opinia prez. Ponikowskiego o sytuacyi

Warszawa (PAT) „Przegląd Wieczorny" podaje wywiad z prezydentem ministrów Ponikowskim w sprawie przyszłego gabinetu. Prezydent oświadczył, że najmilej mu byłoby, aby pozostali na swoich fotelach wszyscy ministrowie. Utworzenie gabinetu w tak poważnej jak dzisiaj chwili nie jest jednakże łatwem. Prezydent ministrów spodziewa się jednak, że w piątek uda mu się definitywnie ukonstytuować gabinet. Na uwagę sprawozdawcy „Przeglądu Wieczornego", że opinia była zaniepokojona czy p. Ponikowski przyjmie misyę utworzenia gabinetu, prezydent ministrów odpowiedział: Polska jest wielkim organizmem państwowym. Nie tylko każdy dzień, ale każda godzina kryzysu gabinetowego, kiedy nie ma rządu, który może podejmować decyzye w zasadniczych sprawach, przynosi państwu nieobliczalne szkody. Obecny okres naszego życia państwowego jest wyjątkowo doniosły, zarówno w polityce zagranicznej. Nie mówiąc o sprawie wileńskiej, mamy za dwa dni zjazd ministrów państw bałtyckich, miedzynarodowy zjazd w sprawie walki z epidemiami, rozmowy z małą ententą, przygotowania do konferencyi genueńskiej, układy co do objęcia Górnego Śląska, które obecnie nie idą gładko, a dalej budżet, walkę z drożyzną, przygotowania do wielkiej reemigracyi, która nas oczekuje z najbliższą wiosną. Wszystko to są sprawy, które wymagają obecności rządu. Jeżeli to jest jasne dla wszystkich, to tem więcej ja muszę sobie zdawać sprawę z tego, będąc do ostatniej chwili blizko tych rzeczy. Świadomość tego nie pozwala mi usunąć się na bok, tembardziej że powołanie do życia rządu parlamentarnego, który zawsze uważam za najwłaściwszy, napotykało na trudności. Po przeszkodach, jakie napotykam w sprawie wileńskiej, chętnie usunąłbym się na bok. Kiedy jednakże sejm dużą większością głosów znów powołał mnie do władzy, akceptując przez to moją linię postępowania, nie mogę wygodnie usunąć się od obowiązku.

P. Ponikowski u Naczelnika państwa

Min. Sosnkowski, Michalski i Sobolewski pozostają w gabinecie.

Warszawa (PAT). „Rzeczpospolita" pisze: Przystępując do tworzenia nowego rządu, udał się p. Ponikowski jeszcze nocą przedewszystkiem do Belwederu i odbył dłuższą konferencyę z Naczelnikiem Państwa. W rozmowach z członkami dawnego rządu uzyskał zgodę pozostania

na swoich stanowiskach: gen. Sosnkowskiego, p. Michalskiego i p. Sobolewskiego. Dzisiaj w południe rozmawiał również p. Ponikowski z p. Skirmuntem, który nie dał jeszcze ostatecznej odpowiedzi. Wobec niemożności utrzymania p. Dowbarowicza rozmawiał dzisiaj p. Ponikowski z p. Kamieńskim, wojewodą łódzkim, który przyjął ofiarowaną mu tekę ministra spraw wewnętrznych.

Czy p. Skirmunt pozostanie w gabinecie

Warszawa (AW). Dziś o godzinie 2 giej po południu odwiedził prezydent ministrów ministra Skirmunta i zaproponował mu, aby pozostał dalej w nowym gabinecie tekę ministra spraw zagranicznych. W odpowiedzi oświadczył minister Skirmunt, że ponieważ P. S. L. i lewica rozmicza krytykują jego działalność polityczną, zaś prawica wystąpieniami swojemi zachwiała jego politykę zagraniczną, więc nie uważa za możliwe pozostanie na swem stanowisku. Wobec nalegań premiera Ponikowskiego, oświadczył p. Skirmunt, że swą ostateczną decyzyę uzależnia **od porozumienia się z Naczelnikiem Państwa, w którym to celu uda się dzisiaj po południu do Belwederu.**

Trudne stanowisko p. Skirmunta

Warszawa (tel. M.). Prasa warszawska, omawiając wiadomość o ewentualnem ustąpieniu ministra Skirmunta, stwierdza, że ta informacya wywołała w kołach politycznych silne wrażenie. Należy się domyślać, że jednym z powodów decyzyi p. Skirmunta jest postawienie go w bardzo trudnem położeniu wobec opinii polskiej przez mocarstwa zachodnie, których przedstawiciele wyrazili mu naprzód uznanie za jego stanowisko w sprawie wileńskiej, a następnie wystąpili z protestem przeciwko inkorporacyi Wileńszczyzny. Oba kroki mocarstw nadały polityce p. Skirmunta charakter zdecydowanie antyinkorporacyjny, co oczywiście nie odpowiada ani uczuciom p. Skirmunta, ani polityce polskiego rządu, dążącego wspólnie z Sejmem i dewzruszenie do najściślejszego połączenia Wilna z resztą Ojczyzny.

P. Narutowicz wyjeżdża zagranicę

Warszawa (tel. M.). W kołach politycznych opowiadają, że minister robót publicznych, Narutowicz, nosi się z zamiarem wycofania się z życia politycznego. Minister Narutowicz zamierza wyjechać na kilkomiesięczny urlop za granicę.

Czesi stwierdzają przynależność Wileńszczyzny do Polski

Praga (AW). „Lidove Listy" zamieszczają artykuł, w którym dowodzą, że Wilno historycznie, etnograficznie, statystycznie i kulturalnie było zawsze miastem polskiem. Autor artykułu pisze między innemi: „My, Czesi, nie mamy żadnej przyczyny do tego, aby sympatyzować z Litwinami, nawet w tym wypadku gdyby Polacy nie byli naszymi braćmi słowiańskimi. Pretensye Polski do Wileńszczyzny są uzasadnione na podstawie wyżej wymienionych danych. Ludność przytem ziemi wileńskiej życzy sobie przyłączenia do Polski, a głos ludu, jak zaznacza autor artykułu, to głos Boga.

Rada ministrów przyjęła t. zw. wysługę lat urzędników

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 9 bm. wysłuchała sprawozdania p. kierownika ministerstwa przemysłu i handlu o pertraktacyach handlowych z Rosyą i Ukrainą, i **przyjęła projekt ustawy o podwyższeniu dodatku za wysługę lat pracowników państwowych.**

Po zniżce -- zwyżka marki polskiej

Warszawa (Tel. M.) Prezes komisyi skarbowo-budżetowej wicemarszałek Osiecki oświadczył w **rozmowie w Waszym korespondentem: W drugiej połowie marca br.** Komisya skarbowo-budżetowa **przystąpi najprawdopodobniej do dyskusyi nad** budżetem. Istnieje tendencya załatwienia budżetu **w najkrótszym czasie.** Korespondent wasz zainterpelował **wicemarszałka Osieckiego również o przyczyny zniżki marki polskiej, która się dała zaobserwować w ostatnich dniach.** Pan wicemarszałek **Osiecki odpowiedział, że jedną z przyczyn stwierdzonych była pogłoska puszczona przez spekulantów jakoby minister Michalski zamierzał ustąpić.** Również nastroje przesileniowe odbijają się ujemnie na ustalenie kursu pieniądza. Obecna zwyżka **marki może się tłómaczyć z jednej strony konsolidacyą polityczną państw a także wiadomością, że** na Radę ministrów wpłynął już projekt budżetu na rok 1922.

Nowe banknoty

Warszawa (Tel. M.) W najbliższych dniach Komisya skarbowo-budżetowa przystąpi do omówienia sprawy emisyi nowych banknotów, którą to dyskusyę przerwano z powodu przesilenia gabinetowego.

Ustawa czekowa

Warszawa (PAT) Komisya skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem posła Osieckiego przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy czekowej. Referował poseł Adam.

Ameryka nie chce konferencyi genueńskiej

Nowy Jork. (PAT). Stany Zjednoczone odmówiły **wzięcia udziału w konferencyi genueńskiej.**

Londyn. (PAT). Reuter. Z Waszyngtonu donoszą: W nocie, odmawiającej udziału w konferencyi genueńskiej, oświadcza rząd amerykański, że udział Stanów Zjednoczonych w jakiejkolwiek wszecheuropejskiej konferencyi jest niemożliwy, ponieważ rząd Stanów Zjednoczonych jest zdania, że narady europejskie całkowicie zaniedbały powzięcia zarządzeń, któreby prowadziły do naprawy spustoszeń wojennych i do stabilizacyi życia gospodarczego. Jak słychać, rząd Stanów Zjednoczonych, który już przed rokiem oświadczył się przeciw uznaniu rządu sowieckiego, przeciwny jest udziałowi Rosyi w konferencyi genueńskiej.

Konferencya genueńska potrwa kilka tygodni

Paryż. (PAT). Wedle półurzędowych informacyj **dziennika „Petit Parisien" konferencya genueńska** potrwa kilka tygodni. Obrady rozpoczną się pewną liczbą posiedzeń plenarnych, które przeciągną się prawdopodobnie poza święta wielkanocne. Następnie rozpoczną swoje prace rzeczoznawcy i dopiero prawdopodobnie w maju zapadnie ostateczna decyzya, znów na posiedzeniach plenarnych. Jest rzeczą mało prawdopodobną, aby Lloyd George przez cały czas konferencyi pozostał w Genui, gdyż obecność jego w Londynie w czasie między 22 kwietnia a 4 maja jest niezbędna.

Zjazd państw bałtyckich w Warszawie

Warszawa (PAT) Dnia 12 marca rozpoczyna się w Warszawie zjazd ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich. Szereg komisyj pracuje obecnie celem przygotowania programu Zjazdu. W związku z konferencyą przybyli do Warszawy posłowie polscy przy zarządzie finlandzkim i łotewskim panowie Michał Sokolnicki i Jodko Narkiewicz.

Mianowania profesorów uniwersytetu i politechniki

Warszawa (PAT). „Monitor Polski ogłasza: Naczelnik Państwa mianował byłego profesora uniwersytetu moskiewskiego, dra Wiktora Porzezińskiego profesorem zwyczajnym językoznawstwa europejskiego na uniwersytecie warszawskim, dra Romana Dybowskiego profesorem zwyczajnym filologii angielskiej na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, z ważnością nominacyi od dnia 1 kwietnia 1920 roku, dra Jana Zaleskiego profesorem zwyczajnym chemii farmaceutycznej na uniwersytecie warszawskim, dra Edwarda Sucharka, docenta politechniki lwowskiej nadzwyczajnym profesorem chemii ogólnej w tejże politechnice, dra Antoniego Plamitzera profesorem nadzwyczajnym geometryi wykreślnej politechniki lwowskiej, byłego profesora uniwersytetu saratowskiego, Jana Henryka Lubienieckiego, profesorem nadzwyczajnym farmakologii na uniwersytecie poznańskim.

J. K. Federowicz prezesem związku miast

Warszawa (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu zarządu Związku miast polskich, na miejsce ustępującego byłego prezydenta miasta Warszawy, p. Piotra Drzewieckiego, prezesem Związku miast polskich wybrano prezydenta miasta Krakowa, posła Jana Kantego Federowicza, wiceprezesem wybrano prezydenta miasta Łodzi, p. Rżewskiego. Uchwalono, aby najbliższy zjazd Związku miast odbył się w drugiej połowie maja b. r. we Lwowie.

Przeciw przeniesieniu szkoły budowlanej z Katowic do Bielska

Katowice (PAT). **Dnia 5 marca** odbyło się w Katowicach pierwsze walne zebranie Związku inżynierów i techników przyszłego województwa śląskiego. Zebranie zagaił p. inżynier Pionczyk, dotychczasowy przewodniczący Związku. W zebraniu wzięło udział 29 członków. Po odczytaniu sprawozdania z ostatniego posiedzenia, przyjęto nowych członków, a następnie wybrano nowy zarząd. Większością głosów wybrano przewodniczącym architekta dr. Chrobaka, zastępcą przewodniczącego inżyniera Pionczyka, architekta Petze sekretarzem, a Dreschera zastępcą sekretarza, geometrę Krzyża skarbnikiem. Poza tem wybrani zostali inżynier Kuntze, Michalik, Pilara i Rapała. Następiła dyskusya nad sprawą zamierzonego przeniesienia szkoły budowlanej z Katowic do Bielska. Jednomyślnie oświadczono **się przeciwko temu zamiarowi** i za pozostawieniem tej szkoły nadal w Katowicach, jako ważniejszym ośrodku przemysłowym. W tej myśli uchwalono rezolucyę, skierowaną do Naczelnej Rady ludowej oraz do rządu polskiego.

30 milionów głodnych w Rosyi

Moskwa (PAT). Ilość głodnych w Rosyi sowieckiej wzrosła do 30 milionów.

Do okręgów, objętych głodem, należy obecnie i Turkiestan, najstraszniejsza jednak sytuacya wytworzyła się w okręgach odeskim i melitopolskim.

Rejon czarnoziemu, który był niegdyś spichlerzem Rosyi, zmienił się obecnie w pustynię.

Powstanie przeciw sowietom w Odessie

Bukareszt (PAT). Dzienniki rumuńskie donoszą, że w okolicy Odesy wybuchło nowe powstanie **przeciwko rządowi sowieckiemu. Powodem** wybuchu powstania były pogłoski o manifestacyach antybolszewickich w Moskwie.

Bójka w obozie internowanych Ukraińców i Wranglowców o hymn carski

Lwów (AW). „Wpered" donosi, że w obozie internowanych w miejscowości Radiomore w Rumunii, gdzie przebywają żołnierze byłej armii Ukraińskiej i Wranglowcy, przyszło do krwawej bójki z okazyi śpiewania przez Wranglowców hymnu carskiego, czemu starali się Ukraińcy **przeszkodzić.**

Niemcy wywożą wszystko z G. Śląska

Wywożą materyał kolejowy, wyrębują lasy, eksploatują kruszce.

(—) Donosiliśmy już niejednokrotnie, że Niemcy z tej części Górnego Śląska, która przypadła Polsce, **wywożą wszystko co tylko mogą na stronę niemiecką**. Wywożą materyały kolejowe, różne warsztatowe maszyny, wywożą telefony i wogóle wszystkie rzeczy wartościowe, będące własnością fiskalną; donoszono już nawet, że w powiecie rybnickim **wyrębują pospiesznie drzewo w lasach**, aby je wytransportować jeszcze do Niemiec.

Świeżo zaś donoszą z okolicy Bytomia, że Niemcy **starają się usunąć jak najwięcej kruszców** z części polskiej na niemiecką. Jak wiadomo, przyznano pewien obszar z kruszcami w okolicy Szarleja Niemcom. Ale pomimo, że już w kopalniach do tych Niemcom przyznanych pokładów kruszcowych dotarto, nie wybiera się stamtąd kruszców; natomiast wybierają oni jak najusilniej kruszce z tych pokładów i obszarów, które przypadają Polsce. Czyni to przedewszystkiem kopalnia „Blei-Scharley".

Pod Wielką Dąbrówką znajdują się stare zwały kruszców w dawnych czasach przetopionych i już wykorzystanych. W dawnych czasach kruszce te były źle płókane, tak, że owe stare zwały zawierają jeszcze większą ilość kruszcu niewyzyskanego. A zatem opłaca się owe stare zwały poddać jeszcze raz procesowi hutniczemu, aby nowoczesnymi udoskonalonymi sposobami wydostać z tych kruszców resztę metalu. Obecnie Zarząd kopalni kazał owe zwały przewozić na stronę niemiecką, aby je raz jeszcze wykorzystać i liczy się z tem, że do czasu objęcia terenu przez władze polskie zwały kruszcu tego będą zupełnie przewiezione i wykorzystane.

Przyczyny braku węgla w miastach.

Zmniejszenie dowozu węgla ze Śląska. — Kolej rekwiruje węgiel przeznaczony dla miast.

(—) Po **stosunkowo pomyślnych warunkach zaopatrywania** we węgiel w **grudniu** dał się zauważyć w **ostatnich** tygodniach znaczny brak węgla po **miastach**, jednocześnie zaś nawet wstrzymywano ruch pociągów skutkiem braku opału. Powody tego stanu są następujące:

W styczniu i lutym wskutek ostrej zimy **zapotrzebowanie węgla opałowego**, t. j. grubego, kostki i orzecha **znacznie wzrosło**. Jednocześnie zaś zmniejszyła się ilość węgla otrzymywanego ze Śląska.

Koleje **żelazne już od października r. ub.** otrzymywały znacznie mniej węgla, niż dawniej. Ponieważ zaś zwiększenie produkcyi krajowej jest naogół znacznie mniejsze od wzrostu cyfry zapotrzebowania i niedowozu węgla śląskiego, **katastrofa stała się nieuniknioną.**

Już w grudniu rekwirowały koleje węgiel wysłany pod adresem odbiorców prywatnych. W lutym kopalnie pod grozą nowej rekwizycyi **zostały zmuszone do oddania kolejom po za kontraktami znacznej partyi węgla przeznaczonego dla pozostałych odbiorców**, wynikiem czego jest obecne opłakane położenie mieszkańców miasta.

Wielka akcya sadzenia drzewek.

Żywy pomnik wolności.

Inicyatywa Związku Przyjaciół drzewek, aby na pamiątkę odzyskania wolności obsadzano drogi drzewkami, zwłaszcza owocowemi, przez młodzież szkolną, — znalazła poparcie w ministerstwie oświaty, które zwróciło się z gorącym apelem do kuratoryów okręgów szkolnych, aby przy pomocy inspektorów i całego nauczycielstwa współdziałali w urządzaniu corocznych uroczystości sadzenia drzewek, jako akcyi, mającej donioslłe znaczenie wychowawcze młodzieży w kierunku rozwijania (u niej) umiłowania ziemi rodzinnej, upiększania jej, ukochania przyrody i rozbudzenia świadomości o konieczności pracy dla społeczeństwa i kraju. To też kuratoryum okręgu lwowskiego wydało okólnik z dnia 1 marca b. r do wszystkich Rad powiatowych i do nauczycielstwa, do szkół ogrodniczo rolniczych, starostw, duchowieństwa, właścicieli obszarów, zwierzchności gmin, zarządów lasów, właścicieli szkółek owocowych oraz wszystkich instytucyi, Towarzystw i osób, którym dobro kraju leży na sercu, aby wszyscy w miarę możności przyczynili się do osiągnięcia jak najlepszych rezultatów podjętej myśli.

Zaleca przedewszystkiem sadzenie drzewek owocowych, gdzieby jednak tych brakło, — przynajmniej pożytecznych, jak lipy, klony, akacye, jesiony, dopóki młodzi przyjaciele drzewek nie wypielęgnują w szkółkach ziarnówek do uszlachetnienia i zastąpienia tamtych.

Kuratoryum wyraża pewność, że przy pomocy kilkutysięcznej rzeszy nauczycieli i wielotysięcznej rzeszy młodzieży szkolnej, zachęconej przez nauczycielstwo, już w najkrótszym czasie okolą się nie tylko dziś często bezdrzewne gospodarstwa uroczymi sadami, lecz i z bezużytecznych zboczy nieużytków rozłożą drzewa swe konary, obfite w doborowe gatunki owoców, przy licznych drogach gminnych, rządowych, szosach kolejowych i pastwiskach, jak to widać w innych krajach.

Okólnik upoważnia następnie Rady szkolne, aby użyły na ten cel kwot z grzywien szkolnych, a po urządzeniu uroczystości przesłały szczegółowe sprawozdania, z jakim wynikiem odbyło się w powiecie pierwsze święto sadzenia drzewek.

Uroczystość sadzenia drzewek ma mieć charakter publiczny, dla całej miejscowej ludności, wraz ze szkołą. Po nabożeństwie udadzą się uczestnicy na wyznaczone miejsce, gdzie po przemówieniach okolicznościowych odbędzie się sadzenie. W celu zaś podtrzymania u młodzieży i okolicznej ludności kultu dla drzew, zawiążą „Stowarzyszenie Przyjaciół drzewek", na zatwierdzonych już statutach.

Dodać trzeba, że najodpowiedniejszym dniem na tę uroczystość byłaby rocznica Konstytucyi.

W ten sposób stanąłby na całym obszarze Polski wielki, zbiorowy pomnik wolności, oddychający co rok świeżością i zdobiący się w kwiecie i owoc, przy którego założeniu współdziałaby całe obecne najmłodsze pokolenie, wzrastające na wolnej ziemi, wraz ze swymi rówieśnikami, „drzewkami wolności". St. Syc.

Guy de Chantepleure. 39

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—o—

Znalazł się z łatwością tapicer, który wybornie dogodził zachciankom pani Charbon-Pluche, a raczej zachciankom jej córek. W ten sposób urządzone i umeblowane ich mieszkanie jest wprost ohydne. Podobne jest do drugorzędnego hotelu. To też marzę często melancholijnie o Peuplıere i o twoim pięknym salonie przy ulicy Boursault.

Za to lubię ulicę des Vignes. Białe jej domy mają miłą cechę zdrowej i wykwintnej czystości. Niektóre są otoczone ogródkami... a samaż już nazwa tej ulicy, pochodząca z czasów, kiedy Passy była jeszcze wioską i dawne przypominająca dzieje, jest śliczna. A co najmilsze, to to, że lasek Buloński rozciąga się tuż obok... i świeży zapach ziela wpada przez moje otwarte okno.

Trudno być mniej ptakiem własnego gniazda od pani Chardon-Pluche: jest ona wysokiego wzrostu, chuda, kanciasta, niema ani pretensyi, ani wieku. Nosi czarny koronkowy czepiec i suknie nieokreślonego koloru, które nawet nie sprawiają wrażenia niemodnych, tak dalece widocznie nigdy do żadnej nie należały znanej mody... U pani Chardon-Pluche niema śladu dystynkcyi, ani elegancyi... a jednak jest, mimo wszystkiego, dobrze ułożona. Pozostawiła wprawdzie meble w Saint-Placede-en Bray, lecz zabrała zwyczaje swoje ze sobą do Paryża... I tak, pomimo jej upodobania do modernistycznego stylu, gospodarcze zajęcia odbywają się w jej domu z uroczystością średniowiecznych ja kichś obrządków, a chociaż trzyma troje służby, nic się w nim nie dzieje bez jej osobistego współdziałania, nawet, tak zwane wielkie pranie, które przewraca dwa razy na miesiąc cały dom do góry nogami.

Pani Chardon-Pluche jest uprzejma i ceremonialna, przytem raczej pobłażliwa w stosunku do całego swego otoczenia — a więc i do mnie. Ale nie ulega kwestyi, że stanowię, w jej pojęciu, zbytkowny sprzęcik, jak wiele innych, które nabyła i że powinnam, wedle jej zdania, oddawać oczekiwane usługi. Kiedyś tu naprzykład wypowiedziała w swej naiwności zdanie, które mi się wydało okrutne: „Jakże się dobrze składa, rzekła z milym uśmiechem, że pani jest także w żałobie. To będzie bardzo odpowiednie ze względu na spacery z Marcelą i Anną, które krepę zdejmą dopiero za parę miesięcy".

Marcela i Anna! — O mało co nie roześmiałam się na głos, gdym je ujrzałam po raz pierwszy i wspomniałam na to, że mam się niemi opiekować. Pani Chardon-Pluche ubolewała wprawdzie nad tem, że wyglądam równie młodo, jak one, ale pomyśl Kerjeau, czy to możliwe... wobec tego, że Marcela ma dwadzieścia dwa lata, a Anna dwadzieścia i cztery... A można im dać śmiało dwadzieścia ośm i trzydzieści... W dodatku suknie ich, jeżeli nie kształty również mają wybitny szyk małej, prowincyonalnej mieściny, jaką jest Saint-Placide-eu-Bray, tak, że się zawsze lękam, gdy wychodzimy razem, iż ludzie mnie biorą za bardzo źle wychowaną panienkę, której pilnują aż dwie nauczycielki. Anna ma w rodzinie reputacyę piękności, pamiętaj o tem! Posiada matową cerę, czarne włosy i niebieskie oczy, a gdyby była lepiej ubrana i naturalniejsza, to mogła być zupełnie istotnie miła; szkoda tylko że jest głupia, afektowana, tak w ubraniu, jak w manierach, a nawet w sposobie mówienia.

Marcela, gorzej od siostry obdarzona pod względem fizycznym, wydaje mi się co się zowie, istotą dobrą. Jest dla mnie poczciwsza i bardziej uprzejma od Anny. Obie siostry kłócą się nieustannie, możnaby przypuścić, że się nie kochają wzajemnie. Marcela zazdrości Annie tego, że ją matka bardziej lubi; a Anna znów despotyczna i samolubna z natury, ma głębokie przekonanie, że się jej z porządku rzeczy pierwsze należy miejsce w sercu matki i nadużywa swego stanowiska, tyranizując Marcelę.

— Jedna i druga rachują na to, przyznała mi się Marcela, że je nauczę paryskiego szyku.

— Pani jest prawdziwą Paryżanką... Dlategośmy chciały, żeby do nas przyszła... pragnęłyśmy koniecznie poznać bliżej Paryżankę czystej krwi...

— Ale, kiedy się właśnie mylicie, bo nie jestem bynajmniej Paryżanką czystej krwi, odparłam ze śmiechem. Tylko ojciec mój urodził się i wychował w Paryżu, matka zaś, do której jestem podobna, była Angielką... i muszę się wam przyznać, że jeden z moich przyjaciół twierdzi, że mam także i coś japońskiego w rysunku swej twarzy.

— Ach! to obojętne! — Najważniejsze, że pani posiada tak wiele szyku! Chciałabym być taka, jak ona!

Anna nie byłaby się przyznawała otwarcie do swego zachwytu, chociaż w sposobie czesania się jej, w wyborze toalet i kapeluszy, które zamówiła temi dniami, widzę chęć naśladowania mnie we wszystkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—oOo—

Tajemnicze zniknięcie arcybiskupa Pragi.

(l.) Londyńska „Daily Express“ opowiada romantyczną wielce historyę o **tajemniczem zniknięciu kardynała praskiego, ks. Skrbensky'ego który wespół z innymi kardynałami zaproszony został na konklawe do Rzymu.** Kardynał czeski nie odpowiedział jednak na to zaproszenie i zbył je zupełnem milczeniem.

Przed niedawnem, wedle relacyi angielskiego pisma, opuścił kardynał Skrbensky granice Austryi, **aby udać się do Szwajcaryi i odtąd zaginął po nim wszelki ślad.** Miał on być ongiś wielkim przyjacielem cesarza Franciszka Józefa, znany był też jako nieprzejednany wróg republiki czesko-słowackiej, uchodził pozatem za wielkiego Don Juana.

Dnia 6 sierpnia 1920 miał podobno ks. Skrbensky zrezygnować z godności arcybiskupa Pragi, nie powiadamiając o tem zupełnie papieża.

Proces o testament morfinistki.

(l.) Wysokie sfery Paryża poruszone są żywo toczącym się obecnie procesem o testament **zmarłej przed kilku laty wnuczki marszałka** Neya, a córki księcia de Persigny, ministra z epoki Napoleona III. Zaślubiła ona swego czasu barona Schlippenbacha, z którym jednak wkrótce rozwiodła się, zmarła w r. 1916 w czasie podróży do Tokio. Wnuczka marszałka Neya znana była ogólnie z manii morfinizowania się. Nieodłączną przyjaciółką jej jeszcze z lat dziecinnych aż do ostatnich czasów była niejaka **pani Robert, którą też zmarła uczyniła generalną spadkobierczynią swego majątku.**

Trzej siostrzeńcy baronowej Schlippenbach wnieśli skargę przeciwko pani Robert, oskarżając ją, iż stała się pośrednim powodem śmierci **ich ciotki, dostarczając jej stale morfiny.** Wdrożono śledztwo, które dało jednak ujemne wyniki. Obecnie siostrzeńcy zmarłej zwrócili się do sądu cywilnego, kwestyonując ważność testamentu baronowej. Zastępca zawiedzionych sukcesorów udowadniał, iż bar. Schlippenbach sporządzając testament, nie była w pełni zdrowych władz umysłowych, zaś pani Robert systematycznie starała się dla własnych korzyści zaskarbić sobie ślepe zaufanie zmarłej, usuwając od niej wszystkich członków najbliższej rodziny. Zastępca p. Robert wykazywał przeciwnie, iż klientka jego wywierała najlepszy wpływ na swą przyjaciółkę, która też w chwili śmierci postanowiła ją nagrodzić za wszystkie dowody przyjaźni i przywiązania.

Sąd zastrzegł sobie tydzień czasu przed wydaniem wyroku.

Landru na... scenie holenderskiej.

(l.) Korespondent „Petit Parisien“ nadesłał z Amsterdamu swemu pismu następującą ciekawą korespondencyę, która jest charakterystycznym dokumentem chwili i ludzkiej psychologii:

„Stratschouwburg-Theater gra obecnie „Mizantropa“ ku uczczeniu 300-letniej rocznicy Moliera. Nie to jest jednak sztuka, przedstawiająca tu dziś Francyę. Kiedy zapytasz któregoś z Holendrów: jaką wielką francuską sztukę grają dziś wieczór? — oblicze jego rozjaśnia się nagle i odpowiada ci odrazu:

— Wielką francuską sztukę? Ależ naturalnie: Landru!

I w rzeczywistości afisze donoszą:

„Landru, wielka francuska sztuka w 4 aktach i 7 odsłonach.“ Na przedstawienie publiczno ci dziejów nowożytnego Sinobrodego złożyło się dwu autorów.

Tłumy widzów zwartą ławą cisną się do teatru, aby podziwiać świetnie wystudyowaną maskę „bohatera“, jego osławione ruchy i pozy, odtworzone wiernie przez artystę Desire, wedle fotografii i rysunków z wersalskiej sali rozpraw.

Widzimy na wstępie Landru'ego w dniu ogólnej mobilizacyi ociąga się z wstąpieniem do szeregów, widzimy go potem jak w swym sławnym garażu zawiera znajomość z pierwszą swą ofiarą panią Cuchet. Akcya sztuki przenosi się następnie do wspaniałego salonu willi w Gambais. Widz jest świadkiem sceny uduszenia pani Cuchet, idzie za śladem Sinobrodego, który wśród mroków nieby cień przesuwa się przed swym tajemniczym piecem kuchennym, pochłaniającym nieszczęsne jego kochanki. Z kolei przedstawioną jest scena poznania się jego z jedyną pozostałą **dziś** przy życiu „narzeczoną“ Fernandą Segret, następuje scena aresztowania zbrodniarza, poczem rozprawa w Wersalu, w sali podobnej do rzymskiego kościoła św. Piotra, mieszczącej z łatwością 3000 widzów. Sensacyjną sztukę zamyka scena skazania na śmierć największego zbrodniarza współczesnej doby i ostatnie chwile z jego życia.

Ciekawym jest fakt, że publiczność mimo wstrząsającej grozą gry artystów, przyjmuje poszczególne obrazy przeważnie wybuchami śmiechu.

Związek członków domu królewskiego.

Członkowie b. saskiej rodziny królewskiej zwrócili się do sądu w Dreźnie z prośbą o zatwierdzenie ustawy związku p. n. **„Związek linij Wettin-Albertyńskiej“,** mającego na celu: szerzenie poglądów chrześcijańskich, miłości do narodu niemieckiego i ojczyzny saskiej, czuwanie nad honorem członków rodziny i zachowywanie tradycyi, wspieranie się wzajemne radą i czynem, zarząd mieniem należnem do rodziny królewskiej, ochrona zabytków sztuki i pomników.

Podług ustawy, opiekunami i zarządzającymi interesami członków związku mogą być również tylko jego członkowie. **Żaden z członków organizacyi nie ma prawa wstąpić w związki małżeńskie bez upoważnienia prezesa.** Dożywotnim prezesem Związku jest b. król saski.

Zamordowanie kupca pod Częstochową.

Trzej zamaskowani bandyci. — Zapóźna pomoc.

(—) Onegdaj około godz. 12 **trzech zamaskowanych bandytów** dokonało napadu na dom kupca drzewnego w Przedborzu koło Częstochowy Danka Lewenberga, którego **zamordowano wystrzałem z karabinu.**

Napad odbył się w następujących warunkach: Około godz. 12, gdy Lewenberg powrócił z pobliskiego tartaku, rozległo się stukanie do okiennicy. Gdy właściciel mieszkania zwlekał z otworzeniem drzwi, za oknem odezwał się głos:

— Otwórzcie, Danku, bo wam złodzieje kradną.

Wówczas żona Lewenberga otworzyła pośpiesznie drzwi, przez które **wtargnęło do mieszkania trzech zamaskowanych intruzów,** żądając pod groźbą **śmierci wydania pieniędzy.**

Syn Lewenberga w czasie zamieszania **zdołał wyskoczyć oknem na podwórze, a stamtąd** pobiegł na tartak, w celu zawezwania pomocy.

Gdy syn właściciela tartaku, zdemobilizowany szeregowiec, biegł z ludźmi z tartaku na pomoc, **w mieszkaniu Lewenberga rozległ się wystrzał.** — Wtedy i on wystrzelił na postrach. Bandyci usłyszawszy strzał na podwórzu, opuścili co żywo mieszkanie, nic zdoławszy nic zrabować.

Po wejściu do mieszkania zauważono broczącego we krwi Lewenberga, który wydawał ostatnie tchnienia. Syn jego pobiegł co żywo po doktora.

Niestety jednak zanim lekarz **przybył, ranny śmiertelnie kupiec zmarł.**

Za bandytami policya przedborska zarządziła energiczny pościg.

Zagadkowe włamanie przy ulicy Lelewela.

Posługaczka w zmowie ze złodziejami.—Zegarmistrze i jubilerzy topią złoto.

(d) Jeszcze dnia 13 listopada zeszłego roku nieznany sprawca włamał się do mieszkania przy ulicy Lelewela l. 13 i z niego na szkodę inżynierowej Stefanii Pawlikowej, skradł 23 metry materyi oraz biżuteryę, wartości prawie półtora miliona marek. Wówczas policya stwierdziła jedynie, że sprawca dostał się do mieszkania przez okno, w którem była wybita szyba, a prowadzone dochodzenia na razie nie dały żadnego pozytywnego rezultatu.

Mimo to wywiadowcy policyjni Buryło i Michalik, dalej prowadzili śledztwo w tej sprawie, które ustawicznie wikłało się. Jednak w toku tegoż ustalili oni, że w tej kradzieży niejasne stanowisko zajmuje posługaczka, Michalina Paluchowa, licząca lat 22, żona Józefa, zamieszkała przy ulicy Kościuszki l. 14. Aresztowana pod zarzutem współwiny w kradzieży, przyznała się wreszcie, że brała udział w tejże kradzieży, lecz wskutek namowy Adama Jaśkowa, zamieszkałego przy ulicy Na Stawach l. 2, oraz jego dwóch kolegów. W szczególności Paluchowa ułatwiła im wejście do mieszkania przez rozmyślne wybicie szyby w oknie.

Gdy wywiadowcy Buryło i Michalik aresztowali Jaśkowa, wypłynął na widownię jeszcze trzeci. Jest nim Jan Lisowski, brązownik, zamieszkały przy ulicy Felicyanek l. 23. Przy pomocy tego Paluchowa sprzedała część skradzionej biżuteryi kilku krakowskim zegarmistrzom i jubilerom, a gdy policya była już na jej tropie, Paluchowa uprzedziła o ewentualnej rewizyi owych jubilerów i zegarmistrzów, którzy natychmiast kupione od niej kosztowności przetopili.

W rezultacie udało się obecnie wywiadowcom odzyskać część skradzionej biżuteryi, oraz całą sztuczkę materyi, która była ukryta u koleżanki Paluchowej, zamieszkałej przy ulicy Kościuszki l. 16. Co do reszty rzeczy, to one — jak twierdzi sama Paluchowa — zostały spalone w piecu na krótki czas przed rewizyą w jej mieszkaniu.

Tak więc po czterech miesiącach policya zdołała wyświetlić sprawę włamania u inżynierowej Pawlikowej, które swego czasu było sensacyą dnia.

Katastrofa na moście w Przemyślu.

Spłoszone konie na moście. — 5 osób utonęło w Sanie.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego“).

Jak donosiliśmy, zatory kry zniszczyły wszystkie mosty na Sanie w Przemyślu. Celem przywrócenia komunikacyi między miastem a znajdującą się po zachodniej stronie rzeki dzielnicą Zasanie, postawili saperzy prowizoryczny most pontonowy dla ruchu pieszego i kołowego.

Dnia 7 b. m. na moście tym zaszedł katastrofalny wypadek. Około godziny 7-mej wieczorem przejeżdżał przez most wóz, zaprzężony w parę koni, należący do oddziału saperów. Zapewne z powodu silnego dudnienia mostu, konie spłoszyły się. Most zapełniony był w tym czasie przechodniami, zdążającymi w jedną i drugą stronę. Wskutek groźnego zachowania się koni nastąpiła szalona panika wśród pieszo idącej publiczności.

Powstała bieganina, ciżba, tłok, wśród którego ośm lub dziewięć osób wpadło do Sanu. Niebezpieczeństwo było wielkie, gdyż woda w Sanie jest wezbrana, głęboka i rwąca. Łodzie ratunkowe, które natychmiast spuszczono, wyłowiły cztery osoby. Z powodu ciemności i silnego prądu ratunek był utrudniony. Reszty osób nie wydobyto dotychczas. Nie stwierdzono też dotąd ilości i tożsamości zaginionych.

* * *

Po odrzymaniu tej wiadomości zwróciliśmy się wczoraj w nocy telefonicznie do Przemyśla z zapytaniem co do dalszych szczegółów tego niesłychanie tragicznego wypadku. Władze, które o całem tem zdarzeniu mają dokładne relacye, nie otrzymały jednak oficyalnego doniesienia co do utonięcia niewyratowanych osób. Ten fakt komplikuje śledztwo, które ustali dopiero szczegóły wypadku.

Rozstrzelanie bandyty Wieczorka w Warszawie.

(—) Onegdaj doraźny sąd w Warszawie rozpatrywał sprawę osławionego bandyty Wieczorka i jego 18-letniego wspólnika Kryskiego. Rozprawa ze względu na bogatą przeszłość karną bandytów wzbudziła niebywałą sensacyę nietylko w sferach żądnych podniety nerwowej, ale nawet w kołach policyjnych.

ŻYCIE I „CZYNY“ WIECZORKA.

28-letni Wojciech Wieczorek, atletycznej budowy człowiek, o zielono-szarej twarzy i wystających kościach policzkowych, to typ zawodowego bandyty, który lekceważy obce życie, a i własne z lekkiem sercem traci. W jego jasnych, jakby zupełnie białych źrenicach, nie można zobaczyć nic z tego, co nazywa się szlachetniejszem uczuciem. Liczne blizny na głowie świadczą o burzliwych przejściach.

Ojciec jego to zawodowy kryminalista syn jednak pod względem przeszłości kryminalnej prześcignął ojca. Dotychczas był siedm razy karany więzieniem za kradzieże i rabunki. Ostatni raz zasądzony przez sąd okręg. karny w Warszawie na karę bezterminowego ciężkiego więzienia zbiegł jednak z celi więziennej i na wolności znowu rozpoczął zbrodnicze rzemiosło.

18-LETNI „UCZEŃ“ WIECZORKA.

Drugi oskarżony, Kazimierz Kryski, lat 18, syn zmarłego i zamożnego jubilera przy ulicy Wołskiej, wyprowadził się z domu ojca, ponieważ macocha wrogo się do niego odnosiła. Nie mogąc znaleźć pracy, bez środków do życia, wyniósł swoje ubranie na sprzedaż i tu poznał Wieczorka, który go począł kształcić w rzemiośle bandyckim. Wspólnie urządzili oni 4 napady.

NAPAD NA KANTOR HANDLOWY.

Akt oskarżenia zarzuca Wieczorkowi i Kryskiemu, że dnia 13 lutego o godzinie 5-tej popołudniu, a więc w biały dzień, uzbrojeni w rewolwery, wtargnęli do biura domu handlowego C. H. Warm i Ska przy ulicy Chłodnej, rewolwerami sterroryzowali pięciu obecnych, a następnie zrabowali kwotę 300.000 marek.

WALKA NA ULICACH MIASTA.

Na wszczęty alarm bandyci wybiegli na ulicę i rzucili się do ucieczki, ostrzeliwując goniących ich policyantów. W ulicy Miedzianej postrzelili w nogę posterunkowego Muszla. Jak zawzięta była walka policyi z bandytami świadczy fakt, że na placu Kazimierza Wieczorek w pozycyi klęczącej strzelał do policyi, a posterunkowi, chcąc ujść jego strzałom, musieli z pozycyi leżącej go ostrzeliwać, nim im się udało w chwili, gdy zmieniał wystrzelany już magazynek, przyskoczyć do niego i obezwładnić. Kryski został schwytany, gdy wystrzelił już ostatni nabój.

W SĄDZIE.

W czasie rozprawy sądowej ławy publiczności wypełniły się sympatykami bandytów, którzy od czasu do czasu wydawali groźne pomruki niezadowolenia.

Toteż podczas całego przewodu sądowego pełnił na sali służbę silnie wzmocniony oddział policyi, zwłaszcza, że Wieczorek i jego towarzysz odgrażali się, że na sali może być „gorąco“.

WYROK.

Po przesłuch. świadków, mowach prokuratora i obrońcy, przewodniczący odczytał wyrok, skazujący obydwu na rozstrzelanie.

Oskarżeni przyjęli wyrok z niebywałym spokojem. Siostra Wieczorka i kochanka Kryskiego wybuchnęły spazmatycznym płaczem, tak, że policya musiała je z sali usunąć.

Tymczasem Wieczorek, zajadając posiłek, uśmiechnął się i zwracając się do Kryskiego, rzekł:

— Szkoda mi ciebie, kochanku; bo mnie to nic a nic nie obchodzi, kpię sobie z całej tej parady sądowej.

Wreszcie gdy ich wyprowadzano, klepie towarzysza po ramieniu i mówi:

— Łatwiej we dwójkę iść na cytadelę, nie ciebie mi żal, bo ja cię namówiłem do wszystkiego.

UŁASKAWIENIE KRYSKIEGO.

W ostatniej chwili Naczelnik Państwa ułaskawił Kryskiego, zamieniając mu karę śmierci na bezterminowe więzienie.

ROZSTRZELANIE WIECZORKA.

Około godz. 6 rano, wdziawszy czystą bieliznę i zamieniwszy buty z cholewami na zniszczone obuwie, Wieczorek wyspowiadał się i przyjął komunię św., poczem pożegnał się z rodziną i wypił kieliszek wódki, przyniesionej przez brata.

Gdy już było dobrze widno, oddział żołnierzy poprowadził skazańca na miejsce kaźni. Tam prokurator jeszcze raz odczytał wyrok, poczem zawiązano skazańcowi oczy.

Gruchnęła salwa karabinowa; Wieczorek usunął się na ziemię; lekarz stwierdził śmierć, poczem zwłoki złożono do trumny i zakopano.

Tak skończyła się karyera i życie osławionego bandyty.

Złodziej w sukni damskiej.

Handlarka o głosie męskim złodziejem, który sprzedawał skradzione rzeczy w Częstochowie.

(—) Onegdaj jeden z posterunkowych policyi w Częstochowie, przechodząc przez rynek zauważył kobietę sprzedającą różne rzeczy z garderoby. Zaintrygowany tą transakcyą podszedł bliżej do handlarki i przekonał się, że rzekoma handlarka ma głos męski i zdradza pewien niepokój. Wobec czego przyprowadził ją do podkomisaryatu na ul. Krakowskiej, gdzie stwierdzono, że jest to mężczyzna przebrany za kobietę.

Intruz ten nazywa się Ludwikiem Osińskim, rodem z Myślenic pod Krakowem, a powód przebrania się za kobietę tłumaczył tem, że przybył w pościgu za siostrą, która go miała okraść.

Z dalszego jednak śledztwa okazało się, że jest to Piotr Aleksander, lat 24, złodziej, który popełnił właśnie kradzież w Warszawie i wybrał się obecnie w przebraniu do Częstochowy, aby tu sprzedać skradzione rzeczy.

Synowie zamożnych gospodarzy rabują sklepy.

Jeszcze jeden kwiatek powojenny.

(—) W ub. tygodniu okradziono sklep masarski Edwarda Kwaska we wsi Gnaszyn Dolny pod Częstochową. Kradzieży dokonano za pomocą wysadzenia okna. Skradziono wówczas 15 szynek, 18 baleronów, 45 funtów polędwicy i inne mięsa, ogólnej wartości 100.000 mk.

Jak wykazało śledztwo, kradzieży tej dokonali synowie dość zamożnych gospodarzy z Gnaszyna, a mianowicie: Lucyan Stolarski, Jan Zeler, Stanisław Fajer i zamieszkały w Kawodrzy Dolnej Walenty Palacz.

Wszystkich uczestników kradzieży aresztowano i oddano do dyspozycyi sędziego śledczego II rewiru w Częstochowie.

KINEMATOGRAF

Wielkopostne lamenty.

Obliczamy teraz bilans „karnawału“. Jak u nas zazwyczaj bywa, rozchody przewyższają dochody. Panny na wydaniu zostały w wielkiej części w stanie: „status quo ante“. Posag zaś stracił nietylko na wartości walutowej, ale zmniejszył się też bardzo wydatnie z przyczyn tak zwanych „niezależnych“. Bilans więc wypada krucho, a matka takiej córki, którą się ciągle wydaje, ale której nikt nabyć nie chce, musi mieć podobnie ujmujący i pogodny wyraz twarzy, jak minister przy rozmyślaniach o finansach. Obydwoje marzą o jakiejś „muzyce przyszłości“, której mistrzem jednak nie będzie Ryszard Wagner, lecz w pierwszym wypadku konkurent, a drugim danina.

Umysł głęboko filozoficzny dopatrzyćby się mógł pewnego pokrewieństwa między tym konkurentem, a daniną. Ponieważ jednak takiego nie posiadamy w całem dziennikarstwie krakowskiem, to czytelnik łaskawie poprzestanie na pierwszej analogii i zadowoli się rodzimą twórczością krakowską.

— Cóż robić z taką córką.

Ciotka, osoba nietyle wykwintna, ile ciesząca się posiadaniem nader ruchliwego języka i — ruchliwego też uzębienia, radzi wypchanie sukni poduszkami, gdyż — a wiedzieć nam też trzeba — Lincia (ta córka właśnie) grzeszy zbytnią kościstością, co w języku wykwintnym nazywa się — rasą. Wuj, osobnik ponury, małomówny, zawsze zamyślony i wiecznie bezmyślny (profesor) radzi klasztor i wyrzeczenie się rozkoszy małżeńskich.

Tak radzą i radzą, myślą i myślą, aż Lincia skarży się na — pewne uczucia. Lincia będzie miała dziecko. Zamiast męża — dziecko.

— Cóż za niepraktyczność — myśli ciotka. —

— To z tych nowych tańców — mówi wuj, kształcony i wychowany na innych, lepszych wzorach. **l.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Piątek **10** Marca

40 Męczenników
Wschód słonca: 7·06
Zachód słońca: 6·36
Długość dnia: 11·30

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Mizantrop“.
Sobota: „Matka“.
Niedziela popol.: „Dzieje salonu“.
Wieczór: „Matka“.

TEATR [illegible] OPERA I OPERETKA

Piątek: „Baron Kimmel“.
Sobota: „Amor w śniegu“ (Premiera).
Niedziela popol.: „Madame Butterfly“.
Wieczór: „Amor w śniegu“.

TEATR BAGATELA

Piątek: „Morphium“.
Sobota popol.: „Dr Stieglitz“ (70 proc. zniżone).
Wieczór: „Morphium“.

TEATR MARYONETEK DLA DZIECI (Pl. Matejki L. 3).

Piątek: „Hokus Pokus“.
Sobota: „Hokus Pokus“

WYKŁADY W ZWIĄZKU LITERATÓW (Dom artystów, plac św. Ducha).

Niedziela prof. dr. Adolf Klęsk: „Wpływ ciała i chorób na charakter człowieka“.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B L. 39.

Piątek ks. prof. Fel. Hortyński: „Rozkład materyi nieorganicznej“.

— o —

Ekonomiści japońscy w Warszawie.

Badają nasz przemysł cukrown. i włókienniczy.

(—) Do Warszawy przybyła ekonom. misya japońska celem zapoznania się ze stanem przemysłu polskiego. Główna uwaga misyi skierowana jest na przemysł włókienniczy i cukrowniczy. Zbytecznem jest dowodzić jak ważnem dla nas będzie zawiązanie stosunków z Dalekim Wschodem.

Kupcy krakowscy za monopolem tytoniowym.

Rada krakowskiej Kongregacyi kupieckiej na onegdajszem posiedzeniu zajęła się sprawą monopolu tytoniowego i uchwaliła przedłożyć Ministerstwu skarbu memoryał w obronie tegoż monopolu. Choć zasadniczo przeciwne etatyzmowi w każdej postaci, uważa kupiectwo polskie, iż monopolu tytoniowego w Polsce lekceważyć nie należy.

Uzasadniając to, kupiectwo wyraziło zdanie, że skarb państwa ciągnie z monopolu trzykroć wyższy dochód, niż z banderoli, które ponadto — przy specyficznym układzie stosunków społecznych w b. Kongresówce i Małopolsce — daje zbyt rozległe pole do nadużyć, wielokrotnie już stwierdzonych.

Jeszcze „księżna Czetwertyńska“.

Ludzie oszukani przez nią zgłaszają się na policyę.

(—) Jak donosiliśmy przed dwu dniami w Warszawie aresztowano fałszywą księżnę Czetwertyńską, która popełniła szereg malwersacyi i oszukaństw pieniężnych. Obecnie do urzędu śledczego zgłaszają się tłumnie poszkodowani, między nimi wielu właścicieli sklepów, u których **„księżna“ czyniła zakupy nie uiszczając zapłaty.** Poszkodowanych jest spora ilość.

Bandyci uzbrojeni w francuskie karabinki.

(—) W nocy z dn. 2 na 3 b. m. na dom Icka Chudesa, zamieszkałego w folwarku Wojciechów, pow. krasnostawskiego, dokonano napadu rabunkowego. Napastników było dwóch — obaj **uzbrojeni w krótkie karabiny francuskie.**

Widocznie byli pewni, iż żadne niebezpieczeństwo im nie grozi, gdyż **plądrowanie odbyli z całą dokładnością i spokojem**, co im zabrało 4 godziny czasu, od godz. 10 wieczorem do 2 po północy. Zrabowali gotówką 170.000 marek i mnóstwo ubrań, oraz biżuteryi złotej — dotychczas ściśle nie oszacowanej. Dochodzenie w toku.

Przedstawienie pod nadzorem policyi.

(Ma.) Teatr wiedeński „Kammerspiele“ wystawił onegdaj „Taniec miłości i życia“ (Reigen) Schnitzlera. Sztuka ta nosi piętno przejaskrawionej realności życiowej i erotycznej, to też Wiedeń, pamiętając wystawienie „Płomienia“ i „Odwetu“ czekał z zapartym oddechem, jakie nowe, sensacyjne awantury przyniesie z kolei przedstawienie w „Kammerspiele“.

Już od kilku dni był teatr kompletnie wysprzedany. Tłumy osób, żądnych wrażeń nie tyle literackich, ile sensacyjnych, odchodziły zasmucone od kasy na której widniał wiele mówiący napis „wysprzedane“. Szczęśliwców, którzy miejsca uzyskali, spotkał przykry zawód, gdyż przedstawienie miało przebieg zupełnie spokojny. Zawdzięczać to należy wzmocnionym posterunkom policyi, które stały u wszystkich wejść do teatru i na widownię. Grupy młodzieży stojące przed teatrem, dysputując gorąco, rozeszły się, gdy zauważyły, że przemoc policyi udaremni wszelkie awantury.

Kupcy krakowscy a danina.

Ze sfer kupieckich otrzymujemy następujące uwagi: Dla wielu kupców przybiera danina obrót niepomyślny. Powodowani patryotycznym względem zasilania skarbu państwa, nie remonstrowali przeciw za wysokiemu podatkowi zarobkowemu, wymierzanemu nieraz dowolnie bez badania ksiąg i sytuacyi kontrybuenta. Czterdziestokrotny mnożnik tej, grozi obecnie zachwianiem bytu niejednej egzystencyi. Krakowska Kongregacya kupiecka interweniowała w tej sprawie u odnośnych władz, polecając przychylnemu ich rozpatrzeniu poszczególne wypadki, których bliżej nie roztrząsała.

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany we czwartek 9 marca 1922 roku o godzinie 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: Szybko przesuwająca się nad Bałtykiem depresya spowodowała dość silne, a miejscami gwałtowne wiatry w kierunku zachodnim.

Na całym obszarze Polski panowała pogoda zmienna o zachmurzeniu przeważnie dość dużem.

Temperatury w godzinach południowych wahały się w granicach od +8·0 (Poznań) do +13 (Tarnów).

Kraków 8 wieczór: Ciśnienie 759·8, temperatura +6·3, maksimum +11·1, minimum +2·9, opad: 0·8 mm., stan nieba: pochmurno.

Prognoza na piątek: pogoda zmienna, chłodniej, wiatry północno-zachodnie.

WOJEWODA DR GAŁECKI wyjechał dzisiaj w piątek w sprawach urzędowych na jeden dzień do Białej.

Z IZBY SKARBOWEJ. Według ustawy z 24 stycznia 1922 Dz. Ust. Nr. 11, **potrącenie podatku dochodowego przez służbodawców** z tytułu wypłacanych uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę dokonywane na zasadzie ustawy z 16 lipca 1920 Dz. Ust. Nr. 82 **zostało wstrzymane**, bez względu na to, czy pobierający uposażenie są pracownikami publicznymi, czy prywatnymi.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGD. Po sobotniem przedstawieniu „Matki“, teatr J. Słowackiego poświęci najbliższe dwa tygodnie na wygranie sztuk, które z powodu terminów ostatnich przedstawień jubileuszowych z rzadka mogły się ukazywać w repertuarze mimo, że stale wypełniały salę. Łącznie zatem z „Matką“ i „Mizantropem“ najbliższe kilkanaście dni zajmą: „Horsztyński“, „Klątwa“, „Dzieci ziemi“, „Czysty interes“. W niedzielę popołudniu po raz 21 jeszcze raz „Dzieje salonu“.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Baron Kimmel“ dzielący powodzenie z „Odmłodzonym Adolarem“ i „Królową cyrku“ danym będzie dziś w piątek 10 bm. W roli Skowronka wystąpi dziś po raz pierwszy artysta p. Mieczysław Winkler-Romanowski. Jutro w sobotę wchodzi na afisz operetka Benatzky'ego „Amor w śniegu“. Będzie ona interesującą sensacyą, gdyż jest aluzyą do stosunków dworu wiedeńskiego za czasów panowania Franciszka Józefa. Libretto jest wycinkiem z erotycznych przygód b. cesarza. Pod zmienionymi nazwiskami nie będzie trudno odgadnąć znane postacie. W niedzielę popoł. „Madame Butterfly“, wieczór „Amor w śniegu“.

Z TEATRU „BAGATELA“. „Morphium“, która osiągnęła wyjątkowy sukces grana będzie do niedzieli włącznie. W sobotę popoł. o 4 po cenach o 70 procent niższych „Dr Stieglitz“. W poniedziałek 13 bm. premiera „Topiel“ ku uczczeniu jubileuszu 30-letniej pracy twórczej St. Przybyszewskiego.

Z TEATRU „NOWOŚCI“. „Krowoderskie Zuchy“ na scenie teatru „Nowości“ cieszyły się zasłużonem i pełnem powodzeniem. Po dwutygodniowej przerwie kilka jeszcze przedstawień tego pełnego humoru wodewilu będą uświetnione gościnnym występem A. Kolman — niezrównanej Grzymsikowej, oraz autora i utalentowanego artysty St. Turskiego w roli Felka. Resztę obsady tworzą artyści teatru „Nowości“ z Wolińskim, Koszutskim, Stoczką, Jankowskim, Weissową i innymi w rolach głównych. Pierwsze przedstawienie po przerwie w sobotę 11 marca, poczem w niedzielę popołudniu i wieczór „Zuchy“.

WIELKI RAUT SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAK. Na liczne zapytania w sprawie biletów wstępu na raut, zawiadamiamy, że sprzedaż rozpocznie się w przyszłym tygodniu w Redakcyi „Czasu“, za osobistem zgłoszeniem się chcących brać udział w zabawie. Raut odbędzie się w sali Starego Teatru w niedzielę 19 bm.

(d) **TRZYDZIESTOLETNI JUBILEUSZ „NAPRZODU“.** Obecnie mija lat 30 od chwili, gdy krakowski „Naprzód“ został założony. Z historyą powstania „Naprzodu“ złączone jest nazwisko posła Ignacego Daszyńskiego, to też zjeżdża on na jutrzejszy obchód jubileuszowy, na którym będzie przemawiać. Również o dziejach „Naprzodu“ mówić będzie redaktor tegoż p. Haecker. Obchód ten odbędzie się w sali „Domu Robotniczego“, a na program złożą się deklamacye i produkcye muzykalno-wokalne.

WIEC OGÓLNO-AKADEMICKI w sprawie opieki nad młodzieżą akademicką odbędzie się dziś t. j. w piątek 10 w sali Kopernika U. J. o godz. 12 w południe.

SYNDYKAT KUPCÓW POLSK. W KRAKOWIE. W dziedzinie organizacyi kupiectwa dokonał się za inicyatywą i pod patronatem Kongregacyi ważny postęp. Stworzono wielką hurtownię rodzimą, Syndykat Kupców Polskich, na którego uruchomienie w postaci spółki akcyjnej wpłynęło gotówką blizko dziesięć milionów mkp., a kwota kilkakroć wyższa jest przedmiotem dalszej subskrypcyi.

(d) **PODEJRZANA BAŃKA Z MLEKIEM.** Wywiadowca policyjny Jakób Karcz zauważył wczoraj w ulicy Starowiślnej jakiegoś osobnika, który niósł dużą bańkę z mlekiem. Podejrzywając, że ona pochodzi z kradzieży, Karcz zatrzymał tego osobnika, wskutek czego ten stawiał opór i w czasie szamotania się zdołał zbiedz. Nie ulega wątpliwości, że bańka, która jest 40-litrowa i zawiera mleko, została komuś skradziona. Jest ona do odebrania w urzędzie policyjnym pod „Telegrafem“ przy ulicy Kanoniczej.

(d) **PRÓBOWAŁ SZCZĘŚCIA.** Na dworcu kolejowym wczoraj rano zjawił się niejaki Mieczysław Kowalski z Krakowa, liczący lat 20. Przed samym odjazdem pociągu do Warszawy wsiadł on do jednego z wagonów i tam jadącemu Bazylemu Czelestakowi włożył swoją rękę do kieszeni palta, wyjąwszy z niej parę mankietów wartości 400 marek. Na tym gorącym uczynku przytrzymał go Czelestak i oddał w ręce policyi. Dodać należy, że poszkodowany w tej samej kieszeni miał portfel, zawierający 20 tysięcy marek, który niewątpliwie byłby dostał się do ręki Kowalskiego. W policyi Kowalski przyznał się do kradzieży i twierdził, że uczynił to z powodu braku środków do życia.

(—) **SZOPKA WARSZAWSKA.** Wystepujaca w sali Starego Teatru Szopka warszawska przynosi szereg aktualności krakowskich jak: Paluguay-Piederowicz. Mangha Dabrowa-Bagatelski. Bazarowicz-Teatrzyński oraz nowe figurki paskarzy, pani Kohn i Karola Sznapsburga. Głośnymi oklaskami witany jest przez publiczność dr Bi-Ba-Boy śpiewajacy na nute „ostatniego Tanga“ piosenke o swych przygodach paryskich. Nieszczęśliwy urzednik państwowy U. Pa. wzbudza salwy śmiechu na sali: cały szereg figurek ze świata politycznego jak Wojciech Trabaczyński. Neuwierciński. Bezstroński. poseł Wijoś. Dragal. Ignacy Gdaczyński. Abderewski i inni. a wreszcie sam „Dziadek“ rozdzielajacy pomiedzy „zasłużonych“ ordery. wszystko to rozdeklamowane i rozśpiewane. tryskajace humorem i satyra zbiera zasłużone oklaski widzów.

(d) **KRADZIEŻ Z WOZU.** Wczoraj przyjechał z Wolbzowa do Krakowa Hersch Blummenfeld i tu czynił różne zakupy. Gdy już wracał do domu, w ulicy Warszawskiej skradziono mu z wozu worek, zawierający takie towary, jak tytoń, cytryny, kawa, pieprz i nici. wartości 18 tysięcy marek.

(d) **ARESZTOWANA NA PODSTAWIE LISTU GOŃCZEGO.** Sąd obwodowy w Wadowicach od roku 1918 poszukiwał listem gończym niejaką Annę Mirek, służącą liczącą lat 27. Mirek będąc tam w służbie u Rudolfa Rosenthala, popełniła większą kradzież. Wczoraj policya krakowska zdolała ją odszukać i aresztować.

(d) **BANDYTA KRAKOWSKI UDAJE WARYATA.** Pod tytułem wczoraj podaliśmy na podstawie udzielonych nam informacyj w policyi o kradzieży, dokonanej u Janiny Schwabenthanowej, zamieszkałej przy ulicy Topolowej 38, której skradziono przedmioty wartości 900 tysiecy marek. Zarazem wymieniliśmy Maryana Zimmermana, jako sprawcę tej kradzieży, który następnie udawał waryata w cukierni „Legionistów“ przy ulicy Szewskiej. Obecnie dowiadujemy się, że sprawca nie nazywa się Zimmerman, lecz Maryan Zimmer, jest ślusarzem bez zajęcia, a co najciekawsze, że jest on rodzonym bratem okradzionej Schwabenthanowej. Z pewnością gdyby Schwabenthanowa wiedziała, że okradł ją własny brat, byłaby nie czyniła doniesienia do policyi.

Z SZEROKIEGO SWIATA.

(l.) **DOKTORATY ŚPIEWAKÓW.** Śpiewak opery berlińskiej Oskar Bolz został na uniwersytecie berlińskim promowany na doktora medycyny, zaś zaangażowany świeżo do opery w Karlsruhe śpiewak Wuellerpfenig otrzymał również w uniwersytecie berlińskim stopień doktora filozofii.

(l.) **TRAGICZNY ZGON LEKARZA.** W jednej z miejscowości niemieckich zmarł w tych dniach w tragiczny sposób pewien młody lekarz. Przywołany do pomocy przy porodzie, wziąwszy na ręce świeżo narodzone niemowlę wymawiał właśnie do ojca noworodka słowa: „Niestety, dziecko jest nieżywe“, gdy w tej samej chwili padł na ziemie martwy skutkiem ataku sercowego.

(l.) **BEZCZELNOŚĆ ŻEBRAKÓW.** Po mieście Dreznie uwija się pewien gluchoniemy, stukając kolejno do drzwi poszczególnych mieszkań. Gdy mu ktoś wręcza jałmużnę poniżej jednej marki, żebrak z całą bezczelnością wyciąga tabliczkę, na której wypisane są następujące słowa: „Nie przyjmuje się poniżej marki, jest to już dostatecznie mała kwota!...

(—) **ORYGINALNY TESTAMENT.** W Chicago zmarł milioner Atwood zapisując żonie i dzieciom 7 milionów dolarów pod warunkiem. że żadne z nich nie wypije ani kieliszka wódki.

(—) **POŻAR CYRKU.** W nocy z dnia 4 na 5 bm. spalił się doszczętnie w mieście Chełmie cyrk „Syrena“. własność p. Boguszewskiego. Wypadku z ludźmi nie było. Przyczyna pożaru, jak również straty dotąd nie ustalone. Dochodzenie w toku.

(—) **PRZEWÓZ JAJ POWIETRZEM.** Z Londynu wysyłane były kilkakrotnie samolotem całe partye jaj do Francyi i do Belgii. Jaja te przeznaczone są dla zniszczonych przez wojnę, a odbudowywanych obecnie dzielnic tych krajów.



— **OLIMPIADA WSZECHŚWIATOWA R. 1924.** Rada ministrów francuskich przyznała na organizacyę olimpiady, mającej odbyć się w Paryżu w r. 1924 **milion franków.** Park książęcy został oddany do dyspozycyi Komitetowi olimpijskiemu, celem wybudowania stadyonu.

— **OLIMPIADA SPORTSMENÓW BAŁTYCKICH.** W Rewlu urządzone będą 29 i 30 kwietnia br. zawody sportowe pod nazwą „Olimpiada sportsmenów bałtyckich“. Inicyatywę urządzenia zawodów wzięło na siebie stare towarzystwo sportowe „Kalew“. Litewskie związki sportowe otrzymały już zaproszenie na powyższą olimpiadę. Przypuszczalnie wkrótce Polski Związek Sportowy otrzyma podobne zaproszenie i sądzimy, że postara się by i nasz sport był reprezentowany w Rewlu.

Cygan na czele bandytów obok Zakopanego.

(Do ilustracyi tytułowej.)

(d) Od niejakiego czasu jakaś szajka bandycka dokonywała licznych napadów rabunkowych obok Zakopanego, będąc postrachem mieszkańców Nowego Targu i okolicy. Jak stwierdzono policyjnie dokonała ona około 30 napadów, a na czele tejże stał cygan Andreas Szczerba, którego głównym pomocnikiem był ukrywający się przed władzami robotnik Baraba. Banda ta była w posiadaniu karabinu, kilku rewolwerów, a nadto posługiwała się dwoma czujnymi psami, co ułatwiało im zwykle ucieczkę przed pościgiem władz policyjnych. A grasowała ona nietylko w tym powiecie, bo często robiła wyprawy także w dalsze powiaty, przechodząc granicę słowacką.

Posterunkowy Makarucha jednak specyalnie ścigał członków tej bandy i onegdaj stwierdził, że ma ona zimową kryjówkę w lesie w Murzasichlu między Poroninem a Zakopanem. Toteż wybrał się tam i nieobacznie sam wszedł do wnętrza tej kryjówki, zrobionej w ziemi pod górą.

Będący wówczas w kryjówce sam herszt bandy, cygan Szczerba, skoczył w kąt, gdzie chwycił za siekierę i przygotował się do uderzenia nią posterunkowego. Jednak na wezwanie odważnego Makarucha rzucił siekierę i wyszedł z kryjówki. Teraz posterunkowy zagroził mu rewolwerem i gdy sięgał do torby celem wydobycia z niej łańcuszka, aby nim skuć herszta bandy, ten dobył noża i chciał rzucić się na posterunkowego. Ale w tej samej chwili padł strzał z rewolweru Makarucha, który go ranił w bok, co spowodowało, że Szczerba teraz dopiero dał się ująć.

Rannego Szczerbę przewieziono do szpitala w Nowym Targu, a Makarucha już w towarzystwie innych posterunkowych puścił się w lasy, celem ujęcia innych członków bandy, na czele której stał Szczerba.

Sensacyjny proces o lichwę żywnościową w Katowicach

Katowice. (PAT). Wczoraj zakończył się tutaj wielki proces, jaki ciągnie się tutaj od czterech miesięcy w sprawie ogromnych nadużyć i lichwy żywnościowej na Górnym Śląsku, a mianowicie w Katowicach i okolicy. Milionowych nadużyć dopuszczali się sekretarz miejski w Katowicach Październik, urzędnik Wacławek i 20 innych urzędników. 13 obrońców broniło oskarżonych. Przesłuchano 300 świadków. Wyrok zapadł następujący: Październik skazany został na 5 lat domu karnego, 5 lat utraty czci i 90.000 marek grzywny. Wacławek skazany został na trzy lata domu karnego, utratę czci na przeciąg 5 lat i 29.000 marek grzywny, Hofman na 2 lata domu karnego, utratę czci na przeciąg 5 lat i 36.000 marek grzywny. Reszta oskarżonych skazana została na karę więzienia, bądź też na grzywny, pięciu oskarżonych uwolniono. Pozatem uchwalono ściągnąć przymusowo 1 milion 856 tysięcy 785 marek z wojennych zysków oskarżonych.

Handel na moście w Podwołoczyskach

Zamiast gotówki — złoto, srebro i brylanty.

Podwołoczyska. (Tel wł.). W tych dniach otrzymały miejscowe władze pograniczne nowe rozporządzenie ministra skarbu w sprawie handlu wymiennego. Mocą tego rozporządzenia otrzymywać będą firmy handlowe, pozostające w stosunkach handlowych z Ukrainą, względnie Rosyą sowiecką, wzamian za sprzedane towary polskie zamiast gotówki złoto, srebro, brylanty itp. rzeczy, które służyły dotychczas jako środki płatnicze, ale w drodze szmuglu nie podlegały kontroli celnej. Obecnie muszą firmy każdy wypadek zapłaty towarów zakupionych przez bolszewików złotem itp. rzeczami zaprotokołować pod kontrolą odnośnej władzy celnej. Złoto i brylanty otrzymane w ten sposób podlegają opłacie 2 proc. pro mille ich wartości ogólnej. Transakcye tego rodzaju wprowadzone być mogą jedynie w Podwołoczyskach na głównym moście, zaś w innych punktach — tak zwanych pobocznych — handel taki jest niedopuszczalny.

W ostatnich dniach nad Zbruczem ruch handlowy przybiera coraz większe rozmiary. Największym popytem cieszą się towary kolonialne. Od kilku dni prowadzą pewne firmy polskie pertraktacye o dostarczenie przez Polskę zboża amerykańskiego na wyżywienie głodującej ludności Ukrainy. Zboże to mimo ogromnych kosztów transportu z Ameryki wypadnie taniej, niż własne zboże ukraińskie.

Wyrok w procesie komunistów

Lwów (tel. wł.). Po pięciodniowej rozprawie zapadł wczoraj o godzinie 2-giej w nocy wyrok w procesie przeciwko komunistom. Wawrzyniec Rodzeń skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia obostrzonego, Gustaw Münzer na 11 miesięcy ciężkiego więzienia obostrzonego. Rodzeniowi wliczono areszt śledczy od maja, a Münzerowi od kwietnia 1921. Innych oskarżonych uwolniono po myśli werdyktu sędziów przysięgłych. Dr. Axer w imieniu Rodzenia zgłosił zażalenie nieważności, zaś Dr. Grek w imieniu Münzera zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

Strajk w Borysławiu

Borysław (AW). Wczoraj w południe wybuchł tutaj ogólny strajk w firmie „Premier“. Przyczyną strajku było to. że dyrekcya nie chciała się zgodzić na usunięcie z kopalni jednego z kierowników, jak tego żądali robotnicy.

Kradzieże w pociągach

Lwów (tel. K.). Złodzieje, w znacznej części wytropieni z miasta, wyszukali sobie nowy teren operacyjny, a mianowicie jeżdżą oni zawzięcie różnymi pociągami i w czasie jazdy okradają nieostrożnych podróżnych w niemiłosierny sposób. W ciągu dnia wczorajszego tylko zanotowano następujące kradzieże: W pociągu Stryj—Lwów skradziono Natanowi Haslerowi. kupcowi z Zabłotowa, portfel z dokumentami i 20.000 marek. w pociągu Kraków—Lwów drowi Auerbachowi walizę z garderobą wartości 160.000 marek, w tym samym pociągu Izydorowi Grünsteinowi, kupcowi ze Lwowa, garderobę wartości 50.000 marek, w tymże pociągu Izydorowi Biczowi, profesorowi szkoły przemysłowej ze Lwowa, garderobę wartości 50.000 marek i wartościową papierośnicę, w pociągu Jezierna—Płuchów Maryi Kuczer, zarobnicy, całą gotówkę, jaką posiadała, w ilości 2.400 marek, w pociągu Dubno—Lwów Annie Mach portfel z gotówką 6.500 marek, w pociągu Przemyśl—Lwów Julii Janusz garderobę wartości 16.000 marek i gotówkę 10 tysięcy marek.

Styr zatopił 30 domów

Łuck (PAT) Wylew Styru zatopił tutaj przeszło 30 domów. W całym powiecie na skutek wylewu rzeki szereg wsi znalazło się pod wodą.

Afera szpiegowska

Budapeszt (PAT) Węg. Biuro Koresp. Sąd honwedów zasądził rzekomego wachmistrza Władysława Bognara na śmierć przez powieszenie za wydanie ważnych dokumentów wojskowych, byłemu kierownikowi czesko-słowackiej misyi wojskowej w Budapeszcie majorowi Emmingerowi. Jest to już czwarty wyrok śmierci wydany w tej aferze szpiegowskiej.

Legenda o śmierci i pogrzebie Moliera.

Około postaci genialnego komedyopisarza francuskiego, Moliera, rozsnuła się cała sieć mniej lub więcej wiarygodnych anegdotek, z których jako jedna z najbardziej charakterystycznych wysuwa się na pierwszy plan opowiadanie o jego pogrzebie. Jak wiadomo, Molier zmarł po czwartem przedstawieniu „Chorego z urojenia", w której to komedyi grał sam rolę tytułową Argana. Pod koniec przedstawienia zemdlał, wyniesiono go ze sceny, a w krótki czas potem umarł. Było to w piątek 17 lutego 1673 roku, o dziewiątej godzinie wieczór. Proboszcz parafii, do której przynależał Molier, odmówił pogrzebu chrześcijańskiego, jako że Molier zmarł bez sakramentów, a nadto żył w wiecznej walce z Kościołem. Wdowa po Molierze udała się więc dnia 20 lutego z prośbą pisemną do ówczesnego arcybiskupa paryskiego, Harlay'a de Champrallon'a. Przytem jednak, wskutek namowy proboszcza Auteuil'u, udała się osobiście do Wersalu, aby błagać Ludwika XIV go o zezwolenie na pogrzeb chrześcijański dla swego małżonka. Król, który zaszczycał genialnego pisarza zawsze swoją życzliwością, przysłużył się mu i tym razem. Otóż wystosował pismo do arcybiskupa Champrallona, aby ten zarządził pogrzeb chrześcijański dla Moliera. Opowiadają, że Ludwik XIV zapytał arcybiskupa, jak głęboko sięga uświęcenie ziemi cmentarnej. Na to miał mu odpowiedzieć arcybiskup: „Cztery metry, Najjaśniejszy Panie". Ludwik XIV. zaś odrzekł: „Jeżeli więc tylko cztery metry, to grzebcie Moliera o dwa metry głębiej. Wszak, jak zaznaczyłeś arcybiskupie, świętość ziemi nie sięga tak głęboko".

Koniec końcem, postanowiono użyczyć Molierowi miejsca na cmentarzu katolickim, odmówiono jednak nabożeństwa. Dnia 21 lutego wieczorem dwustu mniej więcej ludzi odprowadziło Moliera na cmentarz Montmartre. Sainte-Benoe podkreśla, że pogrzeb odbył się niezwykle cicho, gdyż bez wszelkich śpiewów żałobnych. Tłum zaś, pospólstwo odnosiło się wręcz wrogo wobec konduktu genialnego pisarza. Tak umarł jeden z największych pisarzy świata i taką legendę opowiadają o ziemi cmentarnej, w której go zakopano. Ł.

O rozwój sportu wśród młodzieży.

(O) Wykonany przez polskiego sportowca w czasie ostatnich zawodów narciarskich w Zakopanem dwudziesto-kilku metrowy skok na nartach, zelektryzował tę część naszego społeczeństwa, która żywo zaczyna się interesować rozwojem sportu polskiego, jak zresztą wogóle wychowaniem fizycznem naszej młodzieży.

Ktoś, mniej oryentujący się jednak w tych sprawach, mógłby wobec wyniku, osiągniętego przez przedstawicieli naszego sportu narciarskiego w Zakopanem, nabrać przekonania, że sport polski stanął już na wyżynach, a fizyczna tężyzna społeczna i sprawność sportowa nabrała już dostatecznej mocy.

Ktoby tak sądził, wyrobiłby sobie fałszywe wyobrażenie o istotnym stanie rzeczy. Nie łudźmy się i nie hypnotyzujmy się zanadto ostatnim zbiorowym przejawem naszego życia sportowego. To, cośmy w Zakopanem widzieli, jest drobnym atomem żyjącym w stosunku do kolosa społecznego, który do życia sportowego jeszcze się nie zbudził.

Tegoroczna zima była w całej Polsce jedną z najlepszych dla sportu narciarskiego, a niestety nie tylko pojedyncze miejscowości, ale całe potężne obszary często najidealniejszego terenu sportowego, nie były dla sportu zużytkowane, z powodu braku narciarzy. Milowe przestrzenie wymarzonej do jazdy narciarskiej bieli śniegowej nigdy nie przeorała narta polskiego sportowca.

Sport narciarski, jak wogóle każdy sport, odbywający się w wolnej przestrzeni, powinien znaleźć teren najsilniejszego rozwoju wśród warstw ludzi umysłowo pracujących. Uprawianie tej gałęzi hygieny powinno dla tych warstw społecznych stać się taką samą koniecznością życiową, jak zmiana bielizny, używanie mydła i przechadzka. Przeprowadzone nad młodzieżą szkolną badania wykazały, że w ciągu roku szkolnego, t. j. w dziesiątku miesiącach pracy umysłowej mniej się młodzież fizycznie rozwija, niż w czasie dwumiesięcznego wypoczynku. Rozwój ten potęguje się szczególnie u tych jednostek, które mają sposobność przepędzić czas ten na wsi w pracy fizycznej w polu. Jest to wskaźnikiem, że wychowanie fizyczne młodzieży szkolnej jest zagadnieniem pierwszorzędnego znaczenia, a kwestyę tę możemy rozwiązać, stosując w szkolnictwie racyonalnie prowadzony sport: narciarski, łyżwiarski, pływacki, wioślarski, piłki nożnej, tenisowy i t. p. Zależnem to będzie od warunków terenowych danej miejscowości. Nasze zakłady naukowe nie wiele w tym kierunku zdziałały. Ktoś musi dać inicyatywę, a bodaj najbardziej do tego powołani są ci, którzy stoją na czele tej młodzieży i nią kierują.

Nowy program naukowy, wydany przez ministerstwo oświaty, w dużej mierze uwzględnia w szkole wychowanie fizyczne i daje szczególnie nauczycielstwu szkół średnich sposobność do pracy w tym kierunku. Stawiając w pierwszym rzędzie konieczność rozwoju życia sportowego wśród warstw umysłowo pracujących, nie myślimy pominąć milczeniem młodzieży rzemieślniczej i kupieckiej. Szczególnie ci z pośród tej młodzieży, którzy przebywają w wielkich miastach lub w miejscowościach przemysłowych, żyją i pracują najczęściej w bardzo złych warunkach zdrowotnych. Ubytek zdrowia, spowodowany pracą i warunkami otoczenia, powinien być wyrównany przez ruch na terenie narciarskim, bisku sportowem w słońcu, na wolnem i czystem powietrzu.

Przysłowie powiada, że przykłady porywają; należy więc przypuszczać, że z pośród kilku tysięcy widzów zakopiańskich zapasów narciarskich pewna część po powrocie do rodzimych pieleszy stanie się bądź pionierami, bądź propagatorami sportu. Sukces zaś pracy Polskiego Klubu sportowego będzie stokroć większy, o ile turniej zakopiański stanie się dzwoniącą po całej Polsce pobudką rozbudzenia racyonalnego życia sportowego wśród najszerszych mas młodzieży polskiej.

Uwolniona, bo... cierpiała.

Zakończenie procesu o mężobójstwo.

(Ł.) Proces, o którym donosiliśmy wczoraj, toczący się w Bordeaux przeciwko żonie dyrektora teatru pani Perron w sprawie mężobójstwa, zakończył się uwolnieniem oskarżonej.

Po przesłuchaniu 38 świadków udowadniał w długiej mowie prokurator, iż pani Perron swym zbrodniczym czynem stworzyła po prostu całą szkołę, w ślad za nią bowiem w krótkim przeciągu czasu poszły trzy inne osoby: kroniki miasta Bordeaux zapisały trzy nowe zbrodnie na tem samem tle. Reprezentant prokuratoryi państwa wykazywał, iż nie można przy zasądzaniu pani Perron uwzględniać „okoliczności łagodzących", takie bowiem wyroki ułaskawiające stają się podłożem nowych zbrodni, rozsiewając jakby straszne zaraźliwe bakcyle.

Nie pomogły jednak wywody prokuratora, rozległ się bowiem po nich wymowny głos, wołający:

— Ta kobieta cierpiała, ta kobieta płakała!

Głosem tym przemówił obrońca oskarżonej, znany 80-letni adwokat, którego wymowa od wielu, wielu lat uzyskuje całe szeregi wyroków uwalniających.

— Nie żądam od was, mówił w stronę sędziów, abyście ją uwolnili, iżby otoczono ją potem aureolą, ale kobieta ta jest bardzo potrzebna swym dzieciom.

Pocieszona ojcowskiemi słowy swego obrońcy uśmiechnęła się wdzięcznie mężobójczyni, zaś sędziowie po półgodzinnej naradzie uwolnili ją zupełnie.

Giełda krakowska z 9 marca

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy, wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St.-Zjed.	3900·—	4100·—	3900·—	4100·—	—·—
Franki franc.	360·—	375·—	370·—	390·—	380·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec	16·—	17·—	16·25	17·25	16·70
Korony austr.	—·58	—·63	—·58	—·63	—·60
„ czesko-sł.	68·—	70·—	69·—	71·—	—·—

Akcye bankowe	Waluta markowa		
	oferr.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	850·—	900·—	
Bank Małopolski	675·—	725·—	700·—
Ziemski Bank Kredyt.	625·—	675·—	
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	650·—	700·—	685—690
„Elibor"—Ł.J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	225·—	275·—	230—250
„Polski Glob"	800·—	900·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5600·—	5800·—	
H. Cegielski, Poznań	2400·—	2600·—	2475·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1300·—	1400·—	1300—1400
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	2100·—	2300·—	2225·—
„Pocisk"	850·—	950·—	900·—
Automotor	1050·—	1150·—	1100·—
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	6800·—	7200·—	7000·—
Siersza	6300·—	6600·—	6400-6450
Tepege I—III	6600·—	6800·—	6700·—
„ IV	6300·—	6600·—	6400-6500
Polska Nafta	2150·—	2350·—	2250—2275
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	5200·—	5500·—	
Pezet	1000·—	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	4700·—	4900·—	
„Krakus" I—V em.	2600·—	2800·—	2650·—
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3500·—	3700·—	3600·—

Warszawa 9 marca (PAT) Giełda warszawska. Dolary Stanów Ziednoczonych 4070—4035—4060, sprzedaż 4080 kupno 4040 Franki francuskie 368, Belgia 355—342 i pół 345 Berlin 16'80, 16'50, 16'70 sprzedaż 16'90 kupno 16'10 Londyn 18200—17900—18100 sprzedaż 18200 kupno 18000 Nowy Jork 4090, 4000, sprzedaż 4020 kupno 3980 Praga 71 i pół 71 sprzedaż 72, kupno 70, Szwajcarya 810 805 sprzedaż 807 kupno 803 Wiede 63 sprzedaż 63 i pół kupno 62 i pół. Akcye warszawskie: Dyskontowy 3225—3270, Handlowy 3265—3275 Kredytowy 3000—3050 Ostrowieckie 10200—9400—9600. Starachowice 5100—5250. Żyradów 78000—78500. Borkowski 1425—1400 Jabłkowscy 1400—1380 Żegluga 1928—1875 Polska nafta 2390—2350.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2'05 i pół. Holandya 195 Nowy Jork 515. Londyn 22'51. Paryż 46'15 Medyolan 26'15 Bruksela 43'20. Kopenhaga 108'90 Sztokholm 134'50. Chrystyania 92'50. Madryt 80'75. Buenos 191 Praga 8'35 Budapeszt 0'68. Zagrzeb 1'72 i pół. **Warszawa 0'11**. Wiedeń 0'07 i pół.

MŁODZIEŻ PRZYSZŁOŚCIĄ NARODU!
OBOWIĄZKIEM NASZYM UDOSTĘPNIĆ JEJ NAUKĘ!
PAMIĘTAJMY NIEŚĆ POMOC UCZĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY!

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów. 137

— Na pomoc cesarzowi przybyłeś?!
— Na pomoc.
— Co zamierzasz czynić?
— Nic — rzekł sucho Mieszko.
— Co mówisz? Nic? Na rzeź obojętnie patrzysz?
— Obojętnie patrzę — rzekł jak echo polski wódz.
— Pocoś tu zatem przybył? Poco?
— Niezwykłem się z mych zamiarów spowiadać.
— Jaki cel był twej wyprawy?
Rozchyliły się śmiechem Mieszkowe usta i rzekły:
— Moja w tem głowa nie twoja.
— Słuchaj Mieszku!... Słuchaj... tyś zawarł z cesarzem przymierze... czy tak?...
— Tak!
— I nie dotrzymasz zobowiązań?
Mieszko skrzącemi z gniewu oczami spojrzał na swego brata.
— Czciborze — zapytał — a czy oni zobowiązań wobec nas kiedy dotrzymują?
— Nigdy.
— Wierni są traktatom?
— Łamią je bezczelnie. Krzywo przysięgać każdej chwili gotowi.
— I ty — zawołał Mieszko — każesz mi iść z cesarzem przeciw braci?
— Tak jest — krzyknął z zapałem Czcibor. — Cnota — wołał gęślarz — żyje i istnieje dla siebie samej. Cnota każe węża wrócić do życia ciepłem własnej piersi, niech ten wąż ukąsi dobroczyńcę i jadem go zarazi. Bo cnota sama dla siebie jest już zapłatą za cnotę. Sercem trzeba zapłacić mordercy za mord, dobrem zapłacić za zło, chlebem za kamień. Jako w pieśni naszego ludu lirnicy śpiewają, że...
— Ha, ha, ha! — zaśmiał się Mieszko.
— Śmiejesz się?
— Bo ty bracie, teraz z gęślarzami pieśni snujesz. Jam nie lirnik, jeno żołnierz.
Nowe poselstwo do Mieszka leci. Przybiegł goniec cesarza i ksiądz z Rzymu.
— Wybaw nas!... — woła na klęczkach goniec.
— Królu, ratuj chrześcijaństwo! — płacze ksiądz z Rzymu.
W oczach Mieszka błysnął gniew.
— Chrześcijaństwo ratować?!! Dobrze!!
Zwrócił się Mieszko do szeregów konnicy.
— Hej!! Hola!!! Bywaj no tu Hermanie!!
Przypadł rycerz cesarski, służący u Mieszka na żołdzie.
— Na twe rozkazy jestem, panie.
— O czem to mówili radcy cesarscy, chrześcijanie, na dworze cesarza w Weronie?
— Mówili, panie, że gdy się z Lutykami załatwią, Polskę w proch zetrą.
— Hej!! Hola!! Chodźno tu, Zygfrydzie!!
Przypadł żołdak niemiecki płatny przez Mieszka.
— Co mówił cesarz Otton w Kolonii przed wyjazdem do Włoch?!
— Na własne uszy usłyszałem słowa, że gdy uporają się z poganami, miasta polskie spalą, a chłopstwo jak bydło pognają w niewolę.
— Słyszeliście?!! — krzyknął Mieszko.
Cisza zapanowała w otoczeniu księcia.
— Ja mam ratować chrześcijaństwo poto, aby toż chrześcijaństwo kraj mój potem rozdrapało?!! Ja mam ratować... Ja mam jarzmo strugać na mój kark?! Ja mam kuć własne okowy?! Krajać dąb na moją trumnę? Ha, ha, ha, ha!! — śmiał się Mieszko i brał się za boki, nie mogąc się ustatkować w okropnym śmiechu. Koń, jakby odczuwał śmiech Mieszkowy, tarzał się, szarpany uzdą latającą w ręku pana.

Spoważniał, spochmurniał nagle Mieszko. Spojrzał w jasne błękity, jakby się modlił, jakby rozmawiał ze Stwórcą, o myśl prosił, żebrał o rozchylenie zasłony, za którą ukryto jutro, czasy i wieki przyszłe...
Raz na tysiąc lat Bóg w wybrane dusze dar jasności zsyła... Zesłał ją Stworzyciel. Ujrzał Mieszko straszliwe jutro. Śmiertelna bladość na licach... zsiniałe usta... szepcą:
— Będziemy wygnańcami, wszędzie nędzni, ubodzy, wzgardzeni, włóczęgowie, których wszędzie popychać będą. Będziemy nieprzyjaciołom naszym służyli w głodzie i pragnieniu.
Przyleciał goniec z cesarskiego obozu i krzyknął na Mieszka:
— Traktat złamałeś!!
Skoczył Bolesław, gońca w pysk biczem trzasnął, że zalały się krwią niecne i oszczercze usta.
— Wara wam o cnocie prawić!
Bóg dał Mieszkowi trzeźwość i zimny rozum, którego nie stało przyszłym pokoleniom. Gdy na spadkobierców Mieszka wołano: „Królu, ratuj chrześcijaństwo!" — szły lwie dusze a gołębie serca pod Lignicę, Chocim, Wiedeń. Oni czuli, oni myśleli rozumem brata Mieszkowego, Czcibora, rozumem marzyciela, lirnika, poety, gęślarza...
Przybyły margrafom nowe niespodziewane posiłki. Pięć tysięcy ludzi bez wytchnienia nad Hawelę leciało, wojsko, choć drogą zcznojone, śpieszy ratować bratnie szeregi. Pułki margrafów nabrały ducha, świeże siły z impetem okropnym na chłopstwo słowiańskie uderzają. Szala zwycięstwa chyli się na korzyść margrafa, łamią się linie chłopskiej czerni. Łużyczanie w puch rozbici pierzchnęli. Niebora się cofa, jedne tylko czeskie pułki nie ustępują miejsca, wstrzymując niemiecką nawalnicę. Biją się Czesi, jeden żołnierz przeciw dziesięciu stoi, a przecie się bije, padł wreszcie trupem Deda, zasłaniając słowiańską brać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Bona niemka potrzebna do 2-ga dzieci. Kopernika 15. prof. Orłowski 8631

POSAD SZUKAJĄ

POSADĘ ZMIENI młodzieniec (lat 16) z ukończoną 4-tą klasą gimnazyalną, z półroczną praktyką biurową (w dziale buchalteryi), władający językiem polskim i niemieckim. Łaskawe zgłoszenia pod „Posada" do Adm. Gońca Krak. a

Mężczyzna wysłużony przy Policyi Państw. poszukuje posady jako leśny, najchętniej w Zachodniej Małopolsce. Zgłoszenia pisemne do Biura ogłoszeń, Sienna 12, Kraków, pod „Leśny". 8682

Akademiczka poszukuje korepetycyj w zakresie szkoły średniej. Zgłoszenia do Administracji „Gońca" Krakowskiego pod „Praca". 8477

KUPNO

Kupię gramofon w dobrym stanie. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Z. M." 8705

Kupię psa-stróża, dużego ostrego, któryby był czujny, zapłacę dobrze. Wiadom. Jan Rycicki, sklep masarsko-rzeźniczy, Zwierzyniecka 20.

SPRZEDAŻ

Sprzedam fortepian marki Bösendorfa. Zgłoszenia tylko pisemne do Adm. Gońca pod „L. G." 8704

Sypialnia miękka, biała, lakierowana, pokój dziecinny do sprzedania Podgórze Brodzińskiego 7 (przy starym moście) w pracowni stolarskiej. 8658

Na Pomorzu sprzedamy 730 mrg. I-szej klasy ziemi zdrenowanej, w tem 10 mrg. parku i ogrodu owocowego, 10 mrg. stawu, 30 mrg. łąki, 40 sztuk bydła, 19 koni, 3 źrebięta. Inwentarz martwy nadkompletny. Budynki gospodarcze masywne. Pałacyk o 8 pokojach. Cena 37,000.000 mkp. Pośpiech konieczny!!! „Pomorskie Biuro Komisowo-Handlowe", Toruń, Szeroka 37 Telefon 144 8646

Do sprzedania całe urządzenie salonu i jadalni, zgłoszenia pisemne pod „Sprzedaż", do Adm. „Gońca Krakowskiego", 8475

Do sprzedania korzystnie damskie ubranie amerykańsk. damski płaszcz, naszyjnik i inne przedmioty. Bosacka 109, Prądnik Czerw. 8620

SPRZEDAM lub wydzierżawię koncesyę na sprzedaż dzienników, przyborów szkolnych itp. Ewentualnie mogę przystąpić w połowie do spółki. Wyjaśnień udziela z grzeczności J. Nyczaj, Kraków, Krakowska 55.

MATRYMONIALNE

Młoda, przystojna, elegancka szatynka, niezależna, poszukuje z braku znajomości mężczyznę poważnego b. inteligentnego do lat 45 w celu towarzyskim. Cel mał. nie wykl. Zgłoszenia do Admin. Gońca pod „Szatynka" 8701

Kawaler lat 24, przystojny, ożeni się z panną do lat 24, która mu dopomoże do ukończenia studjów. Zgłoszenia pisemne pod „Pilne", poczta Horodenka. 8466

Wdowa, młoda, inteligentna, pełna życia i temperamentu, chętnie nawiąże korespondencyę z osobnikiem posiadającym kulture, w celach towarzyskich. Zgłoszenia pod „Urodziwa". 8700

Brunetka, posiadająca majątek mniejszy, pragnie poznać mężczyznę w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Brunetka". 8706

Wdowiec lat 36, przystojny, posiadający mająt. ziems. poszukuje tą drogą towarzyszki życia panny do lat 28. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Cudzoziemiec". 8702

Kawaler, przystojny i inteligentny, bogaty mający 16.000.000 Mkp. w gotówce z braku znajomości poszukuje towarzyszki życia panny przystojnej i z odpowiednim majątkiem. Sekret gwarantowany. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać Biuro ogłoszeń S. Jutana, ul. Niemiecka 4, dla „M. A." Wilno. 8504

Starsza i młodsza wdowa inteligentne, posiadające mieszkanie i utrzymanie poszukują odpowiednich mężczyzn w celu towarzyskim do lat 50. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Marya i Helena", 8472

RÓŻNE

Skradziono mi w pociągu książkę inwalidzką Nro 31606 na nazwisko Jana Zająca, którą unieważniam. 8653

Unieważnia się zgubione papiery wojskowe na nazwisko Wład. Lech z Księżnic koło Bochni. 8652

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demob. na nazwisko st. szer. Izydor Hirsch ur. 1897 w Oświęcimiu, unieważnia się. 8655

Zgubiono kartę odroczenia na nazwisko Nieużyła Franciszek Szczakowa, którą unieważnia się. 8654

Zgubiono odroczenie na nazwisko Karol Bryl ur 1902 w Jaworznie powiat Chrzanów, które unieważnia się. 8630

Zgubiono tymczasowe zwolnienie wojskowe na nazwisko Władysława Cholewy ur. 1899 w Kuźnicach Wielkich, powiat Wieliczka, unieważnia się. 8622

Zgubiłem papiery wojskowe na nazwisko Franciszka Mecherczyka z Polańki pow. Kraków, które unieważniam. 8636

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Sekuła Piotr ur. 1899 r. Ochodza p. Wielkie Drogi, które unieważnia się. 8610

Skradzione papiery wojskowe i książeczkę inwalidzką na nazwisko Knapczyk Franciszek lat 30, Oświęcin, które unieważnia się. 8641

Krosna tkackie, kilimkarskie dodatki poleca Czajkowski inż. włókiennik, Warszawa, Zielna 6. 8645

3 pokoje, przedpokój i kuchnia z elektrycz. łazienką w śródmieściu poszukuje zaraz. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „1,000.000". 8703

Ekonom samotny starszy człowiek z poleceniami potrzebny zaraz. Zgłosić się ul. Szpitalna 17, Kraków, stróżka wskaże od 1—3. 8621

Matki stosujcie dla swych dzieci nieodżywionych, źle wyglądających krajową b. skuteczną Neo Fosfatynę Galena. Do nabycia Bracia Mikołajtys, Kraków. Poselska 13. 8537

KARBOLINEUM do malowania i konserwowania drzewa. Próchnienie wyklucza. Fr. Lenert, Kraków, Sławkowska 6 8525

Motory i Dynamomaszyny elektryczne poleca „Prąd", Kraków, Gołębia 3. 8473

Neo-Fosfatynę

stosuje się dla niemowląt odżywianych naturalnie i sztucznie. Do nabycia w aptekach. 8377

DACHÓWKI

cementowo-asbestowe „ETERNIT", patent Ludwika Hatscheka, sprzedaje po cenach ściśle fabrycznych 8456

„PEWNOŚĆ"

Dom komisowo-handlowy Kraków, ulica Długa l. 43.

Pończosznicze maszyny

Nra 6. 8. 13 mało używane w dobrym stanie sprzeda: **Z. Koski, Przemyśl,** ul. Bema 24. 8569

NICI

korzystnie zakupuje się hurtownie w 8429 **Wytwórni Nici — Poznań Św. Marcin 56. — Tel. 2031.**

Dam 150.000 Mk odszkodowania lub więcej i wysoki czynsz za zamianę dużego pokoju z piecem kuchennym w XIV Dz. na 1 lub 2 pokoje z kuchnią w pobliżu śródmieścia. Łaskawe zgłoszenia z grzeczności tylko listownie: M. Stich, Dunajewskiego 5. d

Młyn wodny

40 morgów ziemi, wiatraki, piekarnie, masarstwa, kuźnie, gospodarstwa, po 400, 75, 72, 64 morgi i mniejsze oraz wiele domów miejskich i wiejskich, hotele i inne przedsiębiorstwa poleca: **Klaibor** 8289 **Bydgoszcz, Jagiellońska 4.**

Aptekom, Drogueryom

dostarcza Neo Fosfatynę Galena, Dom Agencyjno-Handlowy, Michał Nodzeński, Kraków, przedstawiciel na Małopolskę. 8254

Kamieniczka piętrowa

z dużem oknem wystawowem w powiatowym mieście za 1.000.000 Mkp. **Kamieniczka piętrowa** w mieście prowincyonalnem z interesem za 1,000.000 Mkp., oraz wiele większych kamienic, hoteli, młynów, majątków, gospodarstw po przystępnych cenach poleca **Tomasz Stępiński, biuro komisowe, Wągrowiec, ul Bydgoska 10** 8453

Dzieci! proście swych rodziców o Neo Fosfatynę Galena jako odżywczą. Jest do nabycia w aptekach i drogeryach. 8178

Zakłady Przędzalniczo-Tkackie

w Krośnie, Spółka Akcyjna

na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia i Rady Nadzorczej z dnia 17-go marca 1921 r. zatwierdzonych postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 4 listopada 1921 Sp. o. 1860, spr. 628, przystępują do

podwyższenia kapitału zakładowego Spółki

z Mp. 35,000.000, na Mp. 75,000.000

drogą nowej drugiej emisyi 80.000 sztuk akcyj wartości nominalnej po Mp. 500 każda, a gdy większość akcyj została już przez założycieli objętą, przeto celem pokrycia reszty rozpisują

SUBSKRYPCYĘ

na następujących warunkach:

1. Pierwszeństwo poboru akcyj II. emisyi przysługuje dotychczasowym akcyonaryuszom w stosunku jednej akcyi II. emisyi na każde dwie akcye I. emisyi pod warunkiem, że to prawo poboru wykonane będzie najpóźniej do dnia 15 marca 1922.

2. Akcye nierozebrane z prawa poboru przydzielone będą subskrybentom według uznania Rady Nadzorczej Spółki w jak najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcyi.

3. Kurs emisyjny akcyj II. emisyi wynosi dla dotychczasowych akcyonaryuszy na podstawie prawa poboru Mp. 650, zaś poza prawem poboru po Mp. 1.000 za sztukę.

4. Cena kupna ma być złożona przy zgłoszeniu w całości gotówką wraz z 5% odsetkami od tej ceny kupna za czas od 1 stycznia 1922 po dzień wpłaty z doliczeniem nadto na koszta konfekcyi po Mp. 40 od każdej sztuki, wreszcie z doliczeniem podatku giełdowego.

5. Akcye II. emisyi będą zrównane z akcyami I. emisyi pod względem udziału w zyskach i praw przysługujących akcyonaryuszom.

6. Przy zgłoszeniu prawa poboru należy przedłożyć oryginalne akcye I. emisyi bez arkuszy kuponowych, celem zaznaczenia na nich prawa poboru. Oryginalne akcye I. emisyi nie podjęte dotąd przez subskrybentów mogą być odebrane w instytucyach, w których subskrybenci uznali są za te akcye.

7. Na wypadek nieprzydzielenia akcyj poza prawem poboru zwróconą zostanie wpłacona kwota wraz z 4% odsetkami od dnia złożenia po dzień zawiadomienia o nieprzydzieleniu akcyj. 106

Zgłoszenia i wpłaty przyjmują:

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie i jego Oddziały,
Powszechny Bank Kredytowy S. A. we Lwowie i jego Oddziały,
Akcyjny Bank Związkowy dla Stowarz. zarob. i gosp. we Lwowie i jego Oddziały,
Zakłady Przędzalniczo-Tkackie w Krośnie S. A. w biurach swych w Krakowie i w Krośnie,
„Len", Stow. zarejestr. z ogr. poręką w Krakowie. 8250

POLSKI DOM HANDLOWY W GRODNIE

BRYGIDZKA 7. TEL. 247.

Adres telegraf.czny: POLHANDEL GRODNO.

Dostarczamy każdą ilość siana prasowanego pierwszej jakości i słomy po cenach umiarkowanych i na dogodnych warunkach płatniczych. 8410

Prosimy żądać ofert!!!

NAJTANIEJ

w doborowe towary kolonialne i korzenne zaopatrują się Składnice, Kółka i WP. Kupcy

w HURTOWNI

BRACI MIKOŁAJTYS

KRAKÓW, ul. Poselska l. 18 8425

(Narożnik ulicy GRODZKIEJ).

Prosimy żądać ofert!!!

Prosimy żądać ofert!!!

Prosimy żądać ofert!!!

WYSYŁAMY ZA ZALICZENIEM POCZTOWEM I KOLEJOWEM.